# ŁODZIANIN

## ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

**Redakcja i Administracja:** Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 290
Czwartek 13 Października 1938 r.
**Cena numeru 10 gr.**

**Warunki prenumeraty:** w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Wojska japońskie rozpoczęły nagle
# ofensywę na Kanton
### Atak ten ma przerwać dostawy broni dla Chin

Minister spraw zagranicznych Japonii zawiadomił wczoraj ustnie ambasadorów i posłów państw zagranicznych, że japońskie siły zbrojne przystąpiły do operacji wojennych wzdłuż wybrzeży prowincji Kwantung w Chinach południowych.

O godz. 4.30 nad ranem wylądowały pierwsze japońskie odziały w zatoce Dias, gdzie stoi na kotwicy około 60-ciu japońskich statków transportowych.

W kołach politycznych Tokio podkreślają ważność tych operacji oraz wyrażają przypuszczenie, iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton. Koła wojskowe podkreślają, iż celem japońskiej ofensywy w Chinach południowych jest również zawładnięcie linią kolejową Kanton — Hankou, przez którą odbywało się dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojskowy i żywność armii Czang - Kai - Szeka. Japończycy znowu się łudzą, że po przerwaniu tej linii kolejowej i po zajęciu ważnego z handlowego punktu widzenia miasta Kantonu (jeżeli wogóle uda im się zająć Kanton), zostanie ostatecznie zgnieciony opór Czang Kai - Szeka, wroga Japonii Nr. 1.

Agencja Reutera donosi, że w zatoce Bias wylądowało już przeszło 50 tys. żołnierzy japońskich, którzy wyruszyli w kierunku linii kolejowej Kanton — Keulung, celem przerwania dostawy amunicji z Hongkongu do Kantonu. Wylądowanie tych wojsk nastąpiło mniejwięcej w odległości 50 klm. na północ od Hongkongu. Wojska japońskie rozpoczęły również lądować na północ od Amoy, dotychczas jednak brak stamtąd bliższych wiadomości. Liczni uchodźcy chińscy zaczynają napływać na terytorium koncesji brytyjskiej.

**

W zagranicznych kołach Hongkongu i Szanghaju wywołała wiadomość o lądowaniu japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach południowych wielkie wrażenie, ponieważ zajęcie Kantonu jest równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tym mieście oraz w Hongkongu.

# Zbrojenia Anglii i Ameryki
### w odpowiedzi na pogróżki p. Hitlera

POWIĘKSZENIE TERYTORIALNEJ ARMII ANGIELSKIEJ.

Liczba żołnierzy odbywających służbę w angielskiej armii terytorialnej osiągnęła obecnie swój najwyższy poziom od chwili zakończenia wojny światowej.

Według danych ministerium wojny liczba ta wynosi 186 689 oficerów i żołnierzy. Rekrutacja daje również dobre wyniki. Najpomyślniejszym pod tym względem miesiącem był wrzesień b. r.

BUDOWA NOWYCH OLBRZYMÓW MORSKICH.

Admiralicja angielska donosi, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa lotniskowca „Implacable". Budowa tego okrętu była przewidziana w programie na rok 1938-39 i zostanie wykonana przez jedną ze stoczni w zatoce Clyde, gdzie budują się obecnie krążowniki pancerne „Beatty" o wyporności 35.000 ton i „Phoebe" o wyporności 5.450 oraz 4 kontrtorpedowce.

Lotniskowiec „Implacable" będzie miał wyporność 43.000 ton.

ZBROJENIA AMERYKI.

Prezydent Roosevelt odmówił wczoraj przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek informacyj na temat sytuacji europejskiej, oświadczył natomiast, że przyszłoroczny budżet marynarki wojennej powiększony będzie w porównaniu z tegorocznym o sumę 150 milionów dolarów. Podwyżka ta zużyta zostanie na dokończenie budowy znajdujących się już w warsztatach jednostek marynarki wojennej oraz na rozpoczęcie budowy dwóch nowych okrętów liniowych.

## Stanowisko „Trzeciej" Rzeszy i Rumunii wobec
# Rusi Podkarpackiej
### Berlin lansuje projekt utworzenia Karpacko-Ukraińskiej Republiki

Agencja Agrarna donosi, że koła ukraińskie w Rumunii rozwijają ożywioną działalność przeciwko przyłączeniu Rusi podkarpackiej do Węgier. Dla odpowiedniego urobienia opinii rumuńskiej wysuwa się m. in. argument, że wcielenie Rusi podkarpackiej do Węgier może ożywić węgierskie tendencje rewizjonistyczne w odniesieniu do Siedmiogrodu, który z trzech stron objęty będzie granicą węgierską. Celem całej tej akcji jest wywołanie w Rumunii nastrojów przeciwnych planom węgierskim.

Bardzo ciekawe są doniesienia berlińskiego korespondenta „Kuriera Warszawskiego" o akcji niemieckiej w jej sprawie.

Do dnia 10 bm. uwaga prasy i opinii publicznej niemieckiej skoncentrowana była na terenach sudeckich, śledząc bacznie poszczególne etapy zajmowania przyłączonych do Rzeszy ziem. Od wczoraj zauważyć można rosnące zainteresowanie problematami wschodnich terytoriów republiki Czechosłowackiej. Wszystkie dzienniki berlińskie od wczoraj oświetlają w licznych depeszach problemat węgierski, słowacki oraz Rusi Podkarpackiej, zwanej uporczywie „Karpato-Ukrainą".

W związku z rozważaniami na temat tych zagadnień da się zauważyć znamienna ewolucja poglądów, jaka zarysowała się w Berlinie w ostatnim miesiącu. W początkach września, t. j. w okresie gdy kampania antyczeska osiągnęła już swoje maximum, koncepcja niemiecka szła po linii rozbioru Czechosłowacji, w sensie pozostawienia jej terytoriów wyłącznie czeskich, podkreślając przy tym stale i silnie historyczne prawa korony św. Stefana do ziem słowackich i podkarpackich. Słowo „Karpato - Ukraina" było w tym okresie używane rzadko i jakby przypadkowo.

Od kilku dni, a ściśle mówiąc, od ustąpienia prezydenta Benesza, gdy na horyzoncie zarysowuje się możliwość współdziałania niemiecko - czeskiego, a nawet unii celnej, prasa i wszelkie środki propagandy niemieckiej przestawiły się na koncepcję federacji „trzech narodów" w ramach jednej republiki. Powstanie autonomicznych rządów słowackiego i „karpacko-ukraińskiego" powitano w Berlinie z wielkim zadowoleniem. Nie brak było nawet głosów, domagających się dla Rusi Podkarpackiej zupełnej niezależności państwowej; na ogół jednak prasa popiera plan federacyjny.

# Rokowania
### czesko-węgierskie

Węgierska Agencja telegraficzna donosi: Rokowania w Komarnie wchodzą w fazę merytoryczną, Delegacja węgierska popiera niezłomnie węgierski punkt widzenia, oparty na zasadzie samostanowienia i domagający się niezwłocznego odstąpienia obszarów, zamieszkałych przez Węgrów.

(PAT.)

# Olbrzymi strajk
### szoferów w Nowym Jorku



NA NIEKTÓRYCH PUNKTACH S TOI TYSIĄCE AUT PORZUCONYCH PRZEZ KIEROWCÓW.

# Kongres Panarabski
### w sprawie Palestyny

**We wtorek odbyło się w Kairze plenarne posiedzenie kongresu panarabskiego, na którym przedłożono delegatom rezolucje, uchwalone przy drzwiach zamkniętych przez komisję. Tekst tych rezolucyj jest następujący: Kongres uważa za nieważną deklarację Balfoura, przyrzekającą żydom pomoc w stworzeniu ich ośrodka narodowego w Palestynie, żąda natychmiastowego położenia kresu imigracji żydów do Palestyny, odrzuca wszelkie formy podziału Palestyny, żąda utworzenia Rządu konstytucyjnego w Palestynie oraz podpisania traktatu między W. Brytanią, a Arabami, domaga się generalnej amnestji więźniów politycznych i natychmiastowego wypuszczenia na wolność uwięzionych szefów szczepów. Kongres stwierdza, że przyjęcie tych żądań jest jedynym możliwym rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego. W razie ich nieprzyjęcia wszystkie narody arabskie zmuszone zostaną do uważania obywateli brytyjskich i żydów za nieprzyjaciół wraz z wszystkimi socjalnymi, politycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Kongres domaga się od Rządów wszystkich krajów arabskich poparcia w powziętych decyzjach oraz zakomunikowania ich Rządowi W. Brytanii oraz Lidze Narodów. Kongres proponuje utworzenie stałej komisji z siedzibą w Kairze, której zadaniem będzie czuwanie nad wykonaniem tych decyzyj. W zakończeniu stwierdza kongres, że chcąc dać dowód swej dobrej woli, przyznaje prawo obywatelstwa żydom, znajdującym się już w Palestynie. (PAT).**

# Marsz. Śmigły-Rydz
### na Śląsku Zaolzańskim

PAT. donosi z Cieszyna, że wczoraj rano na bogato udekorowany peron dworca wschodniego w Cieszynie przybył marsz. Śmigły - Rydz.

Wraz z Marszałkiem przybyli: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, płk Strzelecki, płk. Munnich i płk. Glabisz.

# Kto rządzi w Z.S.S.R.
### Wielka „piątka" faworytów Stalina

**Zmiany personalne w Rządzie sowieckim wyłoniły ostatnio nieliczną grupę faworytów stalinowskich, którzy scentralizowali najważniejsze resorty państwowe; do tej elity należą: dwaj bracia Kaganowicze, Jeżow, Mikojan i Bułganin.**

**Opanowanie przez tą „wielką piątkę" całokształtu spraw państwowych nastąpiło w drodze kumulacji urzędów: Łazarz Kaganowicz jest równocześnie vice-premierem, komisarzem (ministrem) komunikacji i komisarzem przemysłu ciężkiego. Jeżow pozostaje równocześnie na stanowisku komisarza spraw wewnętrznych GPU. i komisarza transportu wodnego. Michał Kaganowicz piastuje tekę komisarza przemysłu obronnego. Mikojan jest vice - premierem dla spraw gospodarczych, Bulganin jest 3-cim vice - premierem i prezesem zarządu Banku Państwa.**

**Obok tych osobistości wybitną rolę odgrywają, choć nie wchodzą w skład Rządu, były sekretarz Stalina Mechlis, naczelny komisarz polityczny armii czerwonej i Andrejew, prawa ręka Stalina w partii komunistycznej. (ATE).**

# Nieudana demonstracja hitlerowska
### w Nowym Yorku

Z Nowego Jorku donoszą o nieudanej manifestacji „Związku niemiecko - amerykańskiego", znanej hitlerowskiej organizacji Niemców, zamieszkujących w Stanach Zjedn. Z rozkazu władz partyjnych, członkowie organizacji w liczbie kilku tysięcy zebrali się w Union City pod Nowym Jorkiem na uroczysty obchód „zwycięstwa sudeckiego". Manifestacja jednak nie doszła do skutku z powodu zdecydowanej kontrakcji związku amerykańskich uczestników wojny, którzy zgromadzonych Niemców rozpędzili, przy czym kilku z nich zostało rannych. Wódz ruchu hitlerowskiego w Ameryce, Fritz Kuhn, obrzucony został kamieniami i musiał zawrócić z drogi. Starciu położyła kres policja amerykańska.

# W złączonym z Polską Śląsku Zaolzańskim

Zarządzenia specjalne, które musiały być zastosowane ze względów wojskowych na ziemiach Śląska Zaolzańskiego w dniach obejmowania tych ziem przez siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej (zawieszenie działalności organizacyj politycznych, zawodowych i t. p.) zostały, jak nam donoszą, z dniem wczorajszym COFNIĘTE, ponieważ objęcie Śląska Zaolzańskiego BEZ KRWI ROZLEWU stało się już faktem dokonanym. Całe życie polityczne Zaolzia wraca dziś do stanu normalnego. Chcemy podkreślić z PRAWDZIWĄ RADOŚCIĄ bezstronny i lojalny stosunek władz wojskowych do wszelkich ugrupowań politycznych po tamtej stronie Olzy.

pustki dla nich wydawać będzie nie starostwo, wzgl. dyrekcja policji w Cieszynie, lecz komisariaty policji w gminach miejskich i posterunki policji w gminach wiejskich. Zainteresowane osoby zostały wezwane w obwieszczeniu, aby zaopatrzyły się w te przepustki do dnia 1 listopada b. r. i w spokoju opuściły teren Rzeczypospolitej.

# Etapy rozbioru Czechosłowacji

## Pierwsze kroki Rządu Słowackiego

BRATISŁAWA, (PAT). Rada ministrów słowackich postanowiła w dniu wczorajszym, że poszczególne ministerstwa rozmieszczone zostaną w następujący sposób:

Prezydium rady ministrów i ministerstwo spr. wewn. — w pałacu gubernatorskim, ministerstwa: sprawiedliwości, opieki społecznej oraz zdrowia — w gmachu Sądu Okręgowego, ministerstwo oświaty — w gmachu kuratorium, ministerstwo komunikacji — w gmachu dyrekcji kolejowej oraz ministerstwo gospodarki — w gmachu wydziału robót publicznych.

Jako urzędowy organ prasowy na terenie Słowacji uznany został dziennik „Uradne Nowiny".

Poza tym postanowiono stworzyć sekcje narodowościowe węgierską i niemiecką, których zadaniem ma być obrona interesów tych grup narodowościowych w Słowacji.

Rada ministrów zbierać się będzie w każdy poniedziałek.

JĘZYK SŁOWACKI — JĘZYKIEM URZĘDOWYM

BRATYSŁAWA, (PAT). — W wykonaniu postanowień co do wyłączności języka narodowego na Słowacji rada ministrów wydała zarządzenie stwierdzające, że jedynym językiem urzędowym na Słowacji jest język słowacki. Wyjątki dopuszczalne są za specjalnym pozwoleniem władz.

## Polscy inżynierowie przejmują kopalnie

KATOWICE (PAT). — W ciągu poniedziałku i wtorku nastąpiło przejęcie kopalń na Śląsku Zaolzańskim przez polskich inżynierów górniczych. W związku z tym wiceprezes wyższego urzędu górniczego inż. Stanisław Majewski wraz z inżynierami nowokrewonego na Śląsku Zaolzańskim okręgowego urzędu górniczego pp. Urbanem, Roesslerem, Gregorczykiem i dyr. kopalni doświadczalnej Hermanem dokonał inspekcji nowoprzejętych kopalń. Równocześnie wiceprezes Majewski zlustrował stację ratowniczą w Łazach na Śląsku na Olzą.

## POWITANIE — Armii Polskiej w Boguminie

BOGUMIN (PAT). — Bogumin we wtorek tonął w powodzi sztandarów. Wzdłuż ulic, przez które przechodzić miały oddziały polskie, ustawiono liczne bramy triumfalne i zawieszono transparenty z napisami: „Witaj nam Polsko u siebie", „Na zawsze razem" i t. d.

Wszędzie główne ulice miasta otrzymały już nowe nazwy. Jest więc ulica Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego, Marszałka Śmigłego - Rydza, Płk. Becka i t. d.

Oddziały wojska polskiego przekroczyły osiągniętą wczoraj linię już o godz. 8-ej rano, tak, że w niedługim czasie cała pozostała część powiatu frysztackiego została zajęta. W rejonie tym, poza Boguminem znajdują się następujące większe osady: Rychwałd, Podlów, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, Podlecie, Alpinka, Biedrzychów i Pietwałd.

We wszystkich tych miejscowościach cała ludność wyległa na ulice. Wszędzie wzniesiono bramy triumfalne i wszędzie przygotowano trybuny. Drogi, prowadzące przez te miejscowości, zarzucone były kwiatami.

Największe uroczystości, związane z wkroczeniem armii polskiej, odbyły się w Boguminie.

O godz. 12.30 przybył na Plac Wyzwolenia, powitany okrzykami gen. Bortnowski, którego powitał chlebem i solą prezes Koła Polskiej Macierzy Szkolnej p. Szmeja.

Generał wszedł na trybunę w otoczeniu generałów Malinowskiego i Jur-Gorzechowskiego oraz wojewody Malhomme.

Pierwsze przemówienie wygłosił najstarszy polski radny miasta p. Malejka, po czym dwie małe dziewczynki wręczyły generałowi wiązanki kwiatów. Nastąpiło szereg przemówień.

Po tych przemówieniach zabrał głos gen. Bortnowski, po którego przemówieniu przez długą chwilę tłumy ludności manifestowały na cześć Rzeczypospolitej i armii polskiej. Rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział piechota, kawaleria i oddziały zmotoryzowane.

Defilada trwała około 3-ch godzin. Po ukończeniu defilady poszczególne oddziały, które brały w niej udział, udały się na wyznaczone im miejsca postoju.

## O granicę Rusi podkarpackiej i Słowacji

PRAGA (PAT). — Członek Rządu karpato-ruskiego Edmund Baczyński został upoważniony do wzięcia udziału w rokowaniach w Komarnie. Do rokowań z Rządem słowackim w sprawie ustalenia granicy między Słowacją a Rusią Podkarpacką upoważniono Stefana Sencika. Granicy tej — jak wiadomo — nigdy dotychczas nie ustalono i była ona przedmiotem stałych sporów.

## Majątek rozwiązanych organizacji przechodzi na rzecz państwa

CIESZYN (PAT). — Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhomme, wydał rozporządzenie, na mocy którego majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich stowarzyszeń, związków, partyj, klubów, komitetów i tym podobn. organizacji rozwiązanych na terenie Śląska za Olzą na podstawie paragrafu 1-go rozporządzenia delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" z dn. 6 b. m. przechodzi na rzecz skarbu Państwa Polskiego z dniem wczorajszym. — Wszystkie odnośne stowarzyszenia będą zawiadomione indywidualnie przez dyrekcję policji w Cieszynie o czasie i sposobie przejęcia ich majątku. Wykonanie rozporządzenia powierzone zostało dyrektorowi policji w Cieszynie.

## Ewakuacja Czechów ze Śląska Zaolzańskiego

CIESZYN, (PAT). Rozplakatowane zostało obwieszczenie wicewojewody Malhomme. Obwieszczenie to stwierdza, iż w związku z masowym powrotem na teren Śląska Zaolzańskiego kilkudziesięciu tysięcy osób, które z racji swej narodowości polskiej, musiały opuścić tę swoją ziemię ojczystą i przenieść się za ówczesną granicę do Polski w latach od 1919 do 1938 nasuwa się konieczność sprawnego uregulowania kwestii emigracji osób narodowości czeskiej z terenu Śląska Zaolzańskiego do Czechosłowacji. Z tego względu uproszczone zostały jak najbardziej formalności, związane z wyjazdem tych osób do Czechosłowacji. Prze-

## Rokowania czechosłowacko-węgierskie

### Komunikat oficjalny

KOMARNO, (PAT). — Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: eksperci czescy i węgierscy odbyli we wtorek przed południem 2-godzinną rozmowę. Popołudniu o godz. 15, odbyły obie delegacje plenarne posiedzenie, które trwało godzinę i 15 minut Obie delegacje zbierają się na następnym zebraniu w środę o godz. 12-ej w południe, do tego czasu obie delegacje nawiążą bezpośredni kontakt ze swoimi rządami.

POZYTYWNE WYNIKI

KOMARNO (PAT). — Po zakończeniu wczorajszego posiedzenia w Komornie przewodniczący delegacji słowackiej premier Tiso na zapytanie dziennikarzy o rezultaty rokowań, odpowiedział co następuje: „Nigdy nie bawię się w przepowiednie, bo to rzecz ryzykowna. Mam nadzieję, że jutro sytuacja się wyjaśni i rokowania zakończą się pozytywnym wynikiem".

## Benesz kandydatem na rektora

LONDYN, (ATE). — Nacjonaliści szkoccy wysunęli kandydaturę byłego prezydenta Czechosłowacji Benesza na rektora uniwersytetu w Glasgow w wyborach, które odbędą się 22 października. Dr. Benesz zgodził się na postawienie swej kandydatury. Prócz Benesza kandydują sir Archibald Sinclair, przewódca parlamentarnej partii liberalnej i znany pisarz Laurence-Housman jako pacyfista. (ATE).

## Zona redaktora „Prager Tageblatt" dogorywa

PRAGA (PAT). — Stan zdrowia żony Rudolfa Thomasa, redaktora naczelnego „Prager Tageblatt", która popełniła samobójstwo wraz z mężem, zażywając wielkie ilości luminalu, jest beznadziejny.

## Zgon zabójcy bułgarskiego szefa sztabu

SOFIA (PAT). — Zabójca bułgarskiego szefa sztabu generalnego zmarł, nie odzyskawszy przytomności, po dokonanej wczoraj rano operacji trepenacji czaszki.

## O kontrolę nad demobilizacją w Hiszpanii

BARCELONA, (ATE). — Rząd republikański wydał dekret, rozwiązujący wszystkie formacje cudzoziemskie w Hiszpanii republikańskiej z wyjątkiem Katalonii. Jednocześnie Rząd zwrócił się do Sekretariatu Ligi Narodów z propozycją przysłania do Barcelony komisji celem przeprowadzenia kontroli sad demobilizacją ochotników zagranicznych.



## Zajścia na pograniczu węgiersko-słowackim

LONDYN, (PAT). Korespondent Reutera w Pradze donosi, że na pograniczu węgiersko - słowackim oraz na pogranicznych obszarach Rusi Podkarpackiej, liczba starć ludności z policją i żandarmerią stale wzrasta. Ostatnio grupa 40-tu uzbrojonych ludzi zaatakowała pociąg czeski, stojący na małej stacyjce. W wyniku starcia dwóch ludzi zostało zabitych. W paru okręgach pogranicznych ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

## Rokowania niemiecko-czechosłowackie

BERLIN, (PAT). — Komisja międzynarodowa dla ustalenia definitywnego granic i stosunków niemiecko - czeskich, która — według pogłosek — miała rozpocząć we wtorek ponownie swe obrady, przerwane w ubiegły czwartek prac swych jeszcze nie wznowiła. Bezpośrednio natomiast rokowania gospodarcze między Rzeszą a Czechosłowacją toczą się nadal.

## Pogłoski o unii celnej czechosłowacko-niemieckiej są nieprawdziwe

PRAGA, (PAT). — W kołach oficjalnych oświadczają, że wszelkie informacje prasy zagranicznej na temat unii celnej niemiecko-czechosłowackiej a w szczególności wiadomość podana przz jeden z dzienników angielskich, jakoby Niemcy miały zaproponować unię celną delegacji czechosłowackiej na konferencji berlińskiej — są całkowicie pozbawione podstaw.

## Wizyta króla belgijskiego w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Paryż przygotowuje się na przyjęcie króla belgijskiego Leopolda 3-go oraz księżny Piemontu, którzy w środę przed południem przybywają do Paryża, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika króla Alberta. Pomnik ten wzniesiony został na skraju placu Zgody u wybrzeża Sekwany.

## Marsz. Rydz-Śmigły - doktorem honoris causa

Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu Politechniki Warszawskiej, na którym przyjęto wniosek wydziału architektury, ażeby Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi nadać tytuł doktora nauk technicznych honoris causa Politechniki Warszawskiej. (PAT).

## Odznaczenie min. Becka

We wtorek o godz. 13.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności pana Marszałka Śmigłego-Rydza i Rządu w pełnym składzie z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele wręczył ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi insygnia orderu Orła Białego .(PAT).

# Groźna sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAT). — „Daily Telegraph", omawiając sytuację palestyńską pisze, iż jest ona o wiele bardziej poważna niż ogólnie przypuszczają. Korespondent dziennika donosi z Jerozolimy, iż poza takimi ośrodkami jak Jerozolima, Tel Awiv, Haifa i kilka innych punktów, gdzie są stacjonowane wojska, nastąpiło zupełne załamanie się wszelkiego autorytetu w całym kraju. Większość policjantów arabskich rozbrojono, ponieważ podlegali oni takiemu naciskowi ze strony powstańców, iż nie można było im już dłużej ufać. W obecnych warunkach — pisze „Daily Telegraph" — będzie koniecznym dokonanie czegoś w rodzaju metodycznego zdobycia kraju, w celu przywrócenia autorytetu władz mandatowych. Zanim nie nastąpi uspokojenie, nie może być mowy o przystąpieniu do wykonywania jakiegoś planu, w celu trwalszego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

PEŁNOMOCNICTWA

LONDYN (PAT). — Prasa angielska omawiając sytuację w Palestynie czyni przypuszczenie, że wysoki komisarz Palestyny Mac Michael zostanie wyposażony w bardzo obszerne pełnomocnictwa,

TERROR SZALEJE

HAIFA, (PAT). — Przez całą noc trwała strzelanina w pobliżu wioski Bureika na południe od Haify, dokąd wyruszyła wojskowa ekspedycja karna. Powstańcy wycofali się, straty ich są nieznane.

We wtorek wylądowały w Haifie oddziały kawalerii brytyjskiej.

W starej części miasta w Jerozolimie, znaleziono zwłoki zamordowanego Araba i Żyda.

W ciągu ostatnich 24 godzin dokonano 20-tu aktów terroru.

5 osób zostało zabitych a 6 odniosło rany. W ciągu dnia wczorajszego dnia padło 15 powstańców arabskich.

ZAMACH

JEROZOLIMA, (PAT). We wtorek dokonano nieudanego zamachu na komisarza okręgowego w Jerozolimie Keith Roacka. Z murów miasta Jerycho rzucono cztery bomby na przejeżdżające drogą okalającą mury, policyjne samochody pancerne, wśród których znajdował się samochód Keith Roacka. Bomby wybuchły nie trafiając samochodu komisarza.

ŻĄDANIA KONGRESU ARABSKIEGO

KAIR, (PAT). Arabski kongres międzyparlamentarny, który zakończył się we wtorek w Kairze, przyjął jednomyślnie szereg uchwał, domagając się wprowadzenia w Palestynie rządów konstytucyjnych. Rezolucje przyjęte przez kongres żądają dalej wstrzymania żydowskiej emigracji do Palestyny. Wyrażają pogląd, że deklaracja Balfoura jest już nieważna. Sprzeciwiają się podziałowi Palestyny, domagają się amnestii dla więźniów politycznych, zwolnienia aresztowanych przewódców i wreszcie proponują stworzenie stałej komisji w Kairze, która będzie czuwała nad wykonaniem tej decyzji.

## WKROCZENIE WOJSK węgierskich do Czechosłowacji

BUDAPESZT (PAT). — Oddziały wojsk węgierskich wkroczyły we wtorek w południe do miejscowości Ipolysag i Satoraljaujhely,dokonując w ten sposób symbolicznego przejęcia obszaru zamieszkałego przez Węgrów.

## Narada u p. Prezydenta

P. A. T. donosi: — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we wtorek w południe w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

## Rada ministrów

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 11 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono kilka spraw bieżących.

# Słowo optymizmu

Głośna była kiedyś anegdota o pewnym francuskim mężu stanu. Bieg zdarzeń uniemożliwił mu na jakiś czas udział w polityce czynnej. Spędzał więc całe tygodnie na wybrzeżach Bretanii. Ciekawy dziennikarz zapytał kogoś z przyjaciół „odpoczywającego" męża stanu:

„Co on tam właściwie robi?"

Odpowiedź brzmiała:

„Podziwia sam siebie..."

Dziennikarz zaniepokoił się:

„Jakto podziwia sam siebie?..."

Przyjaciel odrzekł:

„Ano tak.. Chodzi po plaży i powtarza: jaki ja jestem mądry! jaki ja byłem przewidujący! jak ja wszystko świetnie przewidywałem i świetnie załatwiałem..."

Powtórzono ten żart Clemenceau, bo o nim, oczywiście, mowa. „Stary tygrys" zareplikował po swojemu:

„Skoro jestem na urlopie, to mogę sobie chodzić po plaży i podziwiać sam siebie; gdybym robił tak samo, *będąc szefem Rządu*, tobym postępował... *w sposób głupi*."

⁂

Niektóre pisma i niektórzy działacze obozu „sanacyjnego" postępują metodą, określoną drastycznie przez Clemenceau: *podziwiają od rana do wieczora i od wieczora do rana samych siebie:*

„Jacy my jesteśmy mądrzy! jacy myśmy byli przewidujący! jak my to wszystko świetnie przewidywaliśmy i świetnie załatwiliśmy!...."

Przejdźmy tedy do kwestii... przewidywań.

⁂

*Katastrofa Czechosłowacji* przyniosła nam w udziale „plus" naprawdę bezcenny: *powrót Śląska Zaolzańskiego*. Jesteśmy najdalsi od chęci pomniejszania wartości tego „plusu". Ale katastrofa Czechosłowacji przyniosła zarazem i „minus" nie bylejaki: *„wywrócenie do góry nogami"* tak zwanej — nieco przesadnie — dotychczasowej równowagi europejskiej. Nie tylko w Europie Środkowej: *w całej Europie*. Waga „osi Berlin - Rzym" poszła mocno w górę; waga „osi Paryż - Londyn" spadła mocno w dół.

I tu pozwolę sobie na *analogię historyczną*, chociaż zdaję sobie sprawę, że analogia nie zawsze pasuje do „rzeczywistości rzeczywistej". Tym razem — zdaje mi się — pasuje.

Otóż przypomnę.

Akt 5 listopada 1916 r., proklamujący „niepodległe Królestwo Polskie" z ramienia dwóch „wspaniałomyślnych cesarzy" (Wilhelma II i Francisza Józefa) odegrał rolę bardzo dużą w dziejach polskiej polityki niepodległościowej, — rolę, nie docenianą dzisiaj jeszcze przez publicystykę obozu „narodowego": *ten akt postawił sprawę polską, jako sprawę międzynarodową*. I właśnie po akcie 5 listopada *nastąpiło rozstanie pomiędzy lewicą niepodległościową a obozem „aktywistycznym"*. Środowiska polityczne, które określamy we wspomnieniach tamtej epoki, jako obóz „aktywistyczny" rzuciły się z oczyma zamkniętymi w objęcia „wspaniałomyślnych cesarzy". Uwierzyły w moc nieprzezwyciężoną mocarstw centralnych. Poniewierały „demokracjami Zachodu", ślamazarnemi i niezdolnymi do męskich decyzyj, chociażby w zastosowaniu do sprawy polskiej. „Mitteleuropa" pod egidą Berlina nie spędzała im snu z powiek. Myśmy podówczas — *z inicjatywy Józefa Piłsudskiego* — zawrócili o 180 stopni. *Sprawa polska była już sprawą międzyanrodową. Oczekiwaliśmy rewolucji rosyjskiej. Nie wierzyliśmy w zwycięstwo militarne mocarstw centralnych.* Przewidywaliśmy, że koniec końców wezmą górę owe „poniewierane" demokracje Zachodu.

Pamiętam, jak dziś, gdy któregoś dnia kwietniowego w roku 1917 szef sztabu I Brygady Kazimierz Sosnkowski powiedział na zebraniu w mieszkaniu ks. Eustachego Sapiehy:

„Anglia przegrywa wszystkie bitwy... *z wyjątkiem ostatniej...*"

Było to pół żartobliwe, na poły poważne zastosowanie znanego aforyzmu brytyjskiego do ówczesnych naszych sporów „orientacyjnych" z „aktywistami". Historia przyznała słuszność ocenie Sosnkowskiego...

⁂

Ten sam aforyzm powtórzył mi przed paroma dniami pewien Anglik, też na poły serio, na poły żartem. A jest w nim dużo słuszności. Bo zamiast „podziwiać samych siebie" i własną przenikliwość, — należałoby przemyśleć gruntownie tę prawdę, że *„wielka gra" dopiero się rozpoczęła*, że „ślamazarne" demokracje Zachodu przegrały wprawdzie dużą bitwę, ale *nie uruchomiły, jak dotąd, nawet dziesiątej części swoich niespożytych zasobów i sił*.

I rola Polski pozostaje rolą o możliwościach ogromnych i... *samodzielnych*.

*M. NIEDZIAŁKOWSKI.*



# Krwawa kronika
## Palestyny

W Palestynie doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć. Do poważnego starcia doszło między brytyjskimi oddziałami, a Arabami na południowy zachód do Jerozolimy. Starcie to przerodziła się w regularną bitwę, do której wojska brytyjskie wprowadziły samoloty oraz czołgi. Nad Jerozolimą unosiły się do późnych godzin wieczornych samoloty. Z południowo zachodniej strony miasta dochodziły odgłosy strzałów karabinów maszynowych. Na obszarze Galilei uległy przerwaniu połączenia telefoniczne oraz przewody elektryczne.

## We Lwowie
# Demonstracje ukraińskie

Wczorajsze pisma doniosły co następuje:

„We wtorek wieczorem we Lwowie odbyły się demonstracje Ukraińców.

W katedrze św. Jura odbyło się w godzinach wieczornych nabożeństwo z powodu uzyskania autonomii przez „Ukrainę Zakarpacką".

Około godz. 19.30 liczny tłum wychodzących z nabożeństwa udał się ul. Mickiewicza w kierunku śródmieścia, tworząc pochód manifestacyjny.

Zauważono, iż w pochodzie wyróżniała się grupa młodych ludzi, uzbrojona w pałki. Było także wielu duchownych i kleryków greckokatolickich w sutannach.

Wznoszono chóralne okrzyki: „Niech żyje Ukraina", „Precz z Madziarami" i szereg innych, których nie możemy przytoczyć.

Grupa ta została rozproszona przez policję na ul. Sykstuskiej, u wylotu ul. Legionów."





# Jak poleci w górę ogromny balon?

Start balonu, który nastąpi o świcie, poprzedzony całonocnymi przygotowaniami będzie z pewnością najbardziej dramatycznym momentem tej epopei, której na imię lot stratosferyczny, rozgrywającej się już od przeszło roku w dziesiątkach warsztatów fabrycznych, laboratoriów i sal konferencyjnych. Będzie to jednocześnie niewątpliwie moment najtrudniejszy. Zdajmy sobie na chwilę sprawę z rozmiarów balonu: 6500 m² powierzchni, 142.000 m³ pojemności, 120 metrów wysokości (dwa warszawskie drapacze chmur postawione jeden na drugim). Przy tych wielkościach lekki nawet wiaterek wywołałby napór na liny przytrzymujące balon tak wielki, że zarówno olinowanie jak i sama powłoka uległyby rozszarpaniu. Nie jest to zresztą trudność jedyna. Ze względu na łatwopalność wodoru i ogromną siłę wybuchową jego mieszaniny z powietrzem najdrobniejsza iskierka z jakiegoś aparatu elektrycznego, lub wyładowania w atmosferze może spowodować straszliwą eksplozję. Niemal tak jak ognia trzeba się wystrzegać w czasie napełniania balonu — wody. Przypuszczalnie jedną z przyczyn katastrofy rosyjskiego stratostatu była mała zresztą domieszka pary wodnej w gazie balonowym; na dużych wysokościach para osiadła jako szron na wewnętrznej stronie powłoki, okrążyła balon i spowodowała gwałtowne i katastrofalne opuszczanie się z nastaniem zmroku. Przy najskrupulatniejszych nawet przygotowaniach zawsze zresztą możliwe są niespodzianki. Podczas napełniania amerykańskiego balonu w lipcu 1935 r. powłoka pękła, i co najdziwniejsze, pękła w miejscu najbardziej wzmocnionym. Gdy wypełniano ją kilku miesięcy później podczas silnego mrozu, tkanina bardzo zesztywniała, w jednym miejscu wydęła się nadmiernie i pękła. Powstałą dziurą długości 5 m. natychmiast zalepiono, co umożliwiło start jeszcze tego samego dnia. Jak więc widać, trzeba być podczas przygotowań startowych zawsze przygotowanym na nieprzewidziane trudności.

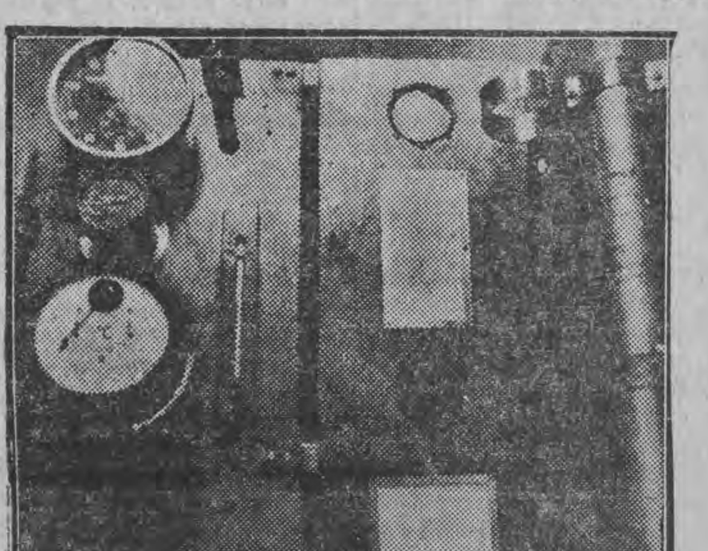
Przy organizacji startu „Gwiazdy Polski" w Dolinie Chochołowskiej wzięto pod uwagę doświadczenie wszystkich dziesięciu dotychczasowych lotów i poczyniono wiele udoskonaleń. Płk. Sielewicz, komendant startu, udzielił mi łaskawie dokładnych wyjaśnień o tym, jak się on odbędzie.

Idealnym rozwiązaniem zagadnienia byłoby umieszczenie powłoki w jakimś olbrzymim hangarze o przynajmniej 40 piętrach wysokości. Jest to oczywiście niemożliwością. Góry otaczające ze wszystkich stron Dolinę Chochołowską mają służyć jako zastępcza osłona przed niebezpiecznymi podmuchami. Dla zmniejszenia powierzchni balonu w czasie napełniania i startu dolna jego część będzie do ostatniej chwili złożona i zapakowana w specjalny pokrowiec (dotychczas nie stosowany). Tylko górna część w pobliżu wierzchołka balonu pozostanie wolna. Do niej też wprowadzi się przez boczny rękaw (również inowacja) 4200 m³ wodoru, co stanowi zaledwie 1.30 część pojemności balonu. Ta ilość gazu wypełni całe jego wnętrze ale dopiero na wysokości 23 km., gdy ciśnienie atmosferyczne znacznie spadnie.

Po wpuszczeniu gazu do powłoki zostanie ona przytrzymana za pomocą woreczków z balastem piaskowym uwieszonych dookoła górnej czaszy balonu, następnie wzniesie się powoli w górę popuszczana na 40 linkach stalowych uczepionych za pomocą specjalnych chwytów umieszczonych dookoła powłoki. Każda linka będzie powoli i równomiernie nawijana na bęben jednej z 40 dźwigarek, które tworzą wielki krąg dookoła placu startowego. W ostatniej chwili zostaną odczepione i opadną linki manewrowe. Za pomocą jednego pociągnięcia zdejmie się pokrowiec z dolnej części powłoki — balon będzie jedynie przytrzymywany przez żołnierzy za gondolę, jego siła spławna ciągnąca do góry wyniesie w tym momencie wszystkiego 450 kg. Ta chwila jest najbardziej niebezpieczna. Trzeba ją skrócić do minimum. Na dany znak żołnierze puszczą gondolę i balon poszybuje w górę. Piloci będą się znajdowali podczas startu nie we wnętrzu kuli, ale na jej górnej galeryjce oparci o pierścień, do którego jest uczepione olinowanie balonu. Do środka gondoli wejdą dopiero na wysokości 5—6 km., gdy zbliżająca się stratosfera zacznie dusić rozrzedzającym się ciągle powietrzem.

J. H. ANDERS.

Dolina Chochołowska, w październiku.



Wnętrzne gondoli „GWIAZDY POLSKI" — tablice nawigacyjne.



Gondola balonu stratosferyczego całkowicie przygotowana do startu. Obok komendant obozu stratosferycznego, płk. Sielewicz.





# „Chętnie powitamy królowę
## ale bez żadnej etykiety"

„Pierwsza dama Ameryki" małżonka prezydenta Roosevelta obchodziła wczoraj w Białym Domu w Waszyngtonie 54-tą rocznicą swych urodzin. Dziś uda się ona w dalszą podróż po miastach amerykańskich, w których wygłasza odczyty. Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych równocześnie odpowiada na stos listów, jakie otrzymuje ze wszech stron na najrozmaitsze tematy. W ciągu roku ubiegłego p. Roosevelt otrzymała 87.000 listów.

W związku ze spodziewaną wizytą angielskiej pary królewskiej w Ameryce p. Roosevelt udzieliła dziennikarzom wywiadu, w którym oświadczyła m. in., że przyjmować będzie królową angielską bez zbytniego ceremoniału, albowiem „nie zna się na etykiecie".

# Pretendent
## do tronu carskiego

Wielki książe Cyryl Władimirowicz, szef domu Romanowych i pretendent do tronu carskiego, zachorował ciężko i został przewieziony do kliniki amerykańskiej w Paryżu. Wielki książe Cyryl liczy 62 lata.

# Przez pryzmat totalizmu

## Demokracja łaknie krwi

A zatem demokracja została oskarżona o krwiożerczość, o prowokowanie wojny światowej. Bez zająknienia postawiono ten zarzut. Państwa totalne są szczerze pokojowe, humanitarne, są uosobieniem łagodności i umiarkowania. Demokracja prze do wojny, do krwawej rozprawy, do czerwonej łaźni. W takt tej melodii zatrąbił do ataku „wódz". I jakby na dany znak ozwały się w te same tony trąbki i piszczałki ciurów. Nowaczyński np., w swym dawnym stylu, z którego świetności zostały się już tylko smutne resztki, wprost uprzedza wodza w twierdzeniu, że demokracja jest wojenna, że totalizm jest pokojowy. Nie byłby sobą, a zarazem wiernym uczniem mistrza, gdyby w tym wszystkim nie dopatrywał się najzwyczajniejszej intrygi żydowskiej. Nikt inny tylko Żydzi, w których zagrała krew Machabeuszów, pędzą ludzkość na rzeź, ku nowej światowej wojnie. Dlaczego? Cel jest jasny. Na całym świecie wzbiera fala antysemityzmu. Żydostwo widząc zbliżającą się niechybnie zgubę, chce tę falę zatopić w morzu krwi wojennej. Niech się wszystkie narody skłębią w śmiertelnym boju, a antysemityzm pójdzie w kąt. Jasne i jakże proste. Wszystko co jest genialne, jest przecież proste.

Ale wszak do niedawna uderzono w ton zgoła inny. Twierdzono, że demokracja jest tchórzliwa, że jest zatruta jadem pacyfizmu. „Uczeni" totaliści głosili wszędzie swoją prawdę, w myśl której wojna odradza duszę narodu. I tak jak dziś twierdzi się, że wojowniczość demokracji jest owocem tradycyjnej krwiożerczości żydowskiej (ks. Trzeciak bez trudu znajdzie dowody w Talmudzie, w Starym Testamencie lub księgach mędrców Syjonu), tak dawniej wykazywano, że pacyfizm rodzi się z ducha wrodzonej Żydom tchórzliwości (w szukaniu dowodów ks. Trzeciak trudzić się nie potrzebował). Całą argumentację wywrócono do góry nogami i postawiono na głowie. Któżby się w tak trudnych i gorących czasach troszczył o logikę, o konsekwencję. Jest wszak nadzieja, że czytelnicy, że adherenci, że wielbiciele, są pod tym względem zupełnie znieczuleni i że trawią dobrze wszystko co im się poda, byle to było zaprawione tym samym sosem, podlane tą samą odurzającą niewybredną ideologią.

Ale czy w tym wypadku nie przeholowano? Już nie dlatego tylko, że argumentacja jest zbyt jaskrawie sprzeczna z dawniejszą, już nie dlatego tylko, że z pogardy godnych pacyfistycznych tchórzy zrobiono z dnia na dzień łaknące krwi i zgrzytające zębami potwory. Ale przede wszystkim dlatego, że twierdzenie to stoi w najwyraźniejszej sprzeczności z powszechnie znaną rzeczywistością. Z faktów nie można sobie zbyt bezceremonialnie podrwiwać, zwłaszcza gdy są to fakty świeże. Każde dziecko wszak rozumie, że gdyby Niemcy nie były wystąpiły z żądaniami, o żadnym kryzysie europejskim nie byłoby mowy i nikt nie mobilizowałby swych sił. Argumentacja z której wynika, że Niemcy wtedy gdy domagają się, aby im coś oddano i wysyłają ultimatum, prowadzą politykę pokojową, a państwa, które natychmiast nie spełniają życzeń niemieckich, są podpalaczami wojennymi, nie zasługuje na poważne traktowanie. Szantaż wojenny nie da się w żaden sposób przedstawić, jako akcja pokojowa, a uzbrojony od stóp do głów rycerz germański jako aniołek pokoju. W najbardziej nawet ryzykownej argumentacji, jeżeli się nie ma poczucia umiaru i taktu, trzeba umieć przynajmniej poznać rzeczywistość.

Po ostatniej mowie Hitlera, która nastąpiła bezpośrednio po czułościach monachijskich, po mowie, która ma wyraźny cel: nie dopuścić, aby koszmary wojenne pochowały się w cień, złudzenia muszą ustać i sytuacja staje się coraz bardziej jasna. Państwa totalne nie chcą dać ludzkości ani chwili spokoju i odpoczynku, chcą stale trzymać świat w stanie nerwowego napięcia. Idzie o to, aby ci wszyscy, którzy wczoraj odetchnęli z ulgą, dziś już przekonali się, że odetchnęli przedwcześnie.

Żyjemy w epoce, kiedy ludzkość odzwyczaiła się dziwić. Cynizm i zakłamanie stały się chlebem codziennym, zjawiskiem normalnym. Trudno. Każda epoka ma swój styl. Przyszły historyk bez trudu pozna i określi właściwości naszego, obecnego stylu. Artykuły i mowy wielu dzisiejszych mężów stanu, będzie on czytał z pobłażliwym uśmiechem. Mój Boże!—powie jaka to była dziwna epoka. Podpalacze lubowali się we wkładaniu mundurów strażackich. Trzeba jednak, aby mógł on jeszcze stwierdzić jedną rzecz, aby mógł powiedzieć, że była to taka niewinna zabawka, gdyż wszyscy dobrze zdawali sobie z tego sprawę, w czyim ręku tkwi paląca się żagiew, a w czyim hydrant pokoju.

I jeszcze jedną rzecz powie przyszły historyk, jeżeli zgłębi istotę ostatnich konfliktów. Powie on, że ludzkość pragnęła szczerze i z całego serca pokoju, że mieszkańcy wszystkich państw zarówno demokratycznych, jak i totalnych zupełnie pod tym względem się nie różnili, że matki wszystkich narodów przeżywały jednakowe uczucia. Dążenie do wojny nie jest wrodzone ludziom. Niechaj nikt tego nie wmawia.

Położenie demokracji jest istotnie trudne. Daje ona w ostatnich latach poprostu bezprzykładne dowody swego przywiązania do pokoju, swego wstrętu do wojny. I nie może ona nie zdawać sobie sprawy z tego, że na jej pacyfizmie odbywa się ciągła spekulacja. Struna cierpliwości jest wciąż poddawana próbie. A tymczasem to co się dzieje od pół roku trudno nawet nazwać pokojem, jest to pokojowy podbój, coś w rodzaju reunionów Ludwika XIV.

Weszliśmy w stan płynności. Daleko nam do stabilizacji, która stanowi nieodzowny warunek trwałego pokoju. W każdym razie stwierdzić należy, że atmosfera ciągłego, nieustannego napięcia w której się trzyma ludzkość, stanowi już pół wojny. A odpowiedzialność za to jest niewątpliwa, choćby czyniono nie wiem jak wielkie wysiłki, aby ją odwrócić.

**Adam Próchnik.**

# Tym, co mają krótką pamięć

W związku z ostatnimi wydarzeniami, znany publicysta francuski, Ludovic Naudeau przypomina w tygodniku „Illustration" kilka wyjątków z dawniejszych mów Hitlera i kilka faktów, poprzedzających dramat czechosłowacki.

W dwa miesiące po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, 21-go maja 1935 r., Hitler oświadczył co następuje:

**„Niemcy przekreśliły artykuły traktatu pokojowego (wersalskiego), które narzucały im stan niższości materialnej i moralnej. Ale Niemcy uszanują bez wszelkich zastrzeżeń artykuły, dotyczące stosunków wzajemnych między narodami, i to ze wszystkich punktów widzenia, włącznie z artykułami, *traktującymi o podziale terytoriów*. Jeżeliby rewizje okazały się z biegiem czasu nieuniknione, to Niemcy dochodzić ich będą *wyłącznie na drodze pokojowej*. Niemcy nie mają żadnego zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Austrii: nie myślą ani o aneksji Austrii, ani o przygotowaniu „anszlussu".**

Po okupacji Nadrenii, Hitler wygłosił 7 marca 1936 r. przemówienie, w którym powiedział:

**„*Nie mamy do przedstawienia Europie żadnej pretensji terytorialnej.* Wiemy bardzo dobrze, że wszystkie przyczyny naprężenia, wywołane już to przez sprawy terytorialne, już to przez dysproporcję między ludnością a przestrzenią, jaką ona rozporządza, że te przyczyny naprężenia *nie dadzą się uregulować przez uciekanie się do wojen w Europie.* Mamy nadzieję, że mądrość ludzka dokona ewolucji stopniowych, prowadzących do współpracy pokojowej".**

W żadnej z tych mów, ani w innych z owych lat, Hitler ani razu nie wspomniał o cierpieniach Niemców sudeckich. W pierwszej z nich wyraził życzenie **zawarcia paktów nieagresji z wszystkimi sąsiadami**, z wyjątkiem... Litwy, gdzie „cierpienia Niemców kłajpedskich są straszne".

Dopiero 20 lutego r. b. Hitler w mowie berlińskiej wyraził się, że nie ścierpi gnębienia 3 i pół miliona Niemców sudeckich. Słowa te w związku z „anszlussem", który w owym czasie nastąpił, wywołały w Czechosłowacji niepokój.

Ale Goering uspokoił posła czechosłowackiego w Berlinie, Mastnego, oświadczając mu: „**Daję panu słowo honoru** i chcę podkreślić, że pragniemy jedynie ustalić z pańskim krajem najlepsze stosunki".

Wieczorem tegoż dnia Goering powtórzył swe zapewnienie i dodał, że mówi jako jeden z kierowników państwa.

Dn. 12 marca Goering jeszcze raz złożył Mastnemu podobne oświadczenie, a jednocześnie zastępca Ribbentropa, b. minister Neurath, zapewnił Mastnego **oficjalnie w imieniu Hitlera**, że Niemcy nie żywią względem Czechosłowacji żadnych wrogich zamiarów. Wspomniał przy tym o umowie arbitrażowej z r. 1925, utrzymanej w mocy przez Hitlera po wymówieniu układów lokarneńskich. Na umowę tę powołał się *prez. Benesz po uchwale londyńskiej z 18 września*, ale Chamberlain doradził mu, by... dał pokój.

13-go marca Goering ponowił u Mastnego swe zapewnienia o przyjaźni Niemiec. Za zgodą Niemiec **Chamberlain dnia następnego powtórzył w Izbie Gmin to oświadczenie Goeringa.**

***

Przypomnienie tych faktów **jest bardzo na czasie i niezmiernie ważne.** Ludzie łatwo zapominają przeszłość, zwłaszcza gdy odurzają się pokojem i niechętnie przyjmują wszelki zgrzyt, mącący radosne nastroje. Oto mówi p. Chamberlain:

**„W naszych stosunkach z innymi krajami wszystko zależy od szczerości i dobrej woli obu stron. *Wierzę, że istnieje szczerość i dobra wola po obu stronach* (t. j. po stronie Anglii i Niemiec)".**

W czterodniowej debacie w Izbie Gmin, a także w Izbie Lordów liczni mówcy wskazali Chamberlainowi, że całą swą politykę opiera na wierze w słowa Hitlera.

A jak ta wiara jest „usprawiedliwiona", dowodzą chyba dość przekonywająco podane wyżej wyjątki z przemówień Hitlera i taktyka, zastosowana wobec Czechosłowacji. **A jedne i drugie trzeba wciąż i wciąż przypominać,** ponieważ chodzi tu o system, stosowany przez Hitlera także obecnie, już po dramacie czeskim. I teraz Hitler kilkakrotnie **powtarzał, że** nie ma już żadnych aspiracyj terytorialnych w Europie.

„W tym roku (bieżącym) ostatnie haniebne karty zostały wydarte z księgi przeznaczenia, które nad nami ciążyło. Przyszli historycy stwierdzą, że w tym roku 1938 Niemcy odzyskały stan wielkiego honorowego narodu i że dzieje nasze stają się znowu dziejami godności" — oświadczył Hitler przed paru dniami na zebraniu berlińskim.

Po każdym zwycięstwie Hitler, by uśpić czujność innych państw, no i trochę uspokoić samych Niemców, którzy bynajmniej się nie rwą do wojny, uderza w tony łagodne i pokojowe. W takich chwilach potrafi on mówić bardzo rozsądnie, jak świadczą np. *jego słowa z marca 1936 r.* o tym, że wojny nie rozstrzygają sporów między narodami. Ale „pieredyszka" mija i „dynamizm" faszystowski domaga się swych praw.

**(jmb.)**

# Rola ZSSR

## Co się dzieje w państwie Sowietów?

ZSSR niemal znikł z polityki międzynarodowej, właśnie w chwili *najgorętszej*... Każdy rozumie, że ostatnie wypadki w Czechosłowacji w najwyższym stopniu „tangują" interesy państwa sowieckiego: wzmacniają siły „III Rzeszy", torują jej drogę na wschód i t.d. Ale ZSSR. milczał. Litwinow krótko zaznaczył, że skoro Francja nie interweniuje zbrojnie, w takim razie ZSSR również interweniować nie będzie... I to wszystko.

Z zainteresowaniem przyglądamy się prasie sowieckiej. „Prawda" starannie usuwa dramat czechosłowacki na dalsze stronice. Na pierwszych stronicach, w artykułach wstępnych czytamy o brakach w zorganizowaniu młócki zboża na wschodzie, o partyjnym kształceniu działaczy sowieckich, o nowym (stalinowskim) podręczniku historii partii itd. Praga niemal nie istnieje w publicystyce sowieckiej. A w każdym razie ta publicystyka nie zastanawia się nad rolą ZSSR. W „totalnym" państwie sowieckim prasa posłusznie wykonywa zlecenia władzy. Czytelnik *„Prawdy"* nie powinien zastanawiać się nad kwestią, dlaczego tak minimalną jest rola ZSSR w obecnych wypadkach w środkowej Europie.

A więc — dlaczego naprawdę ta rola jest tak małą?

Przyczyny są różne. Przede wszystkim ZSSR jest mocno zaangażowany na Dalekim Wschodzie — w tarciach z Japonią. Tam, na granicy mandżurskiej skupione są wielkie masy wojska, aparatów lotniczych itd. Tam rozbudowano „bazy" przemysłowe, zbudowano nowe miasta (Komsomolsk) i koleje. Tam inscenizowano w ostatnich czasach wielkie *dywersje* wojenne (walki z Japończykami o wzgórze graniczne), aby odciążyć armię chińską. Tam zbrojny konflikt wisi w powietrzu. Wysiłki Stalina dla wzmocnienia ZSSR na wschodzie są duże i zostały zapewne uwieńczone pewnymi rezultatami. A prowadzić wojnę i na wschodzie i na zachodzie trudno.

Druga przyczyna — czystki, sądy, teror; wszystko to razem osłabia państwo, osłabia gospodarkę, osłabia armię. Niedawno czytaliśmy ciekawą niemiecko-emigracyjną pracę M. *Wernera* „Der Aufmarsch zum zweiten Weltkrieg". Ogromnie chwali czerwoną armię — zwłaszcza za bogate uposażenie w nowoczesny sprzęt, za wielki potencjał przemysłowy. Zapewne, to wszystko prawda. Byłoby rzeczą śmieszną lekceważyć sowiecką armię i jej sprzęt. Ale sprzęt nie wyczerpuje sprawy. Ustawiczne procesy, aresztowania, teror w wojsku dezorganizują armię i pozbawiają ją najzdolniejszych dowódców. Sama „Krasnaja Zwiezda" stwierdza stale, że na skutek *podwójnej* władzy w wojsku (dowódca i obok niego „komisarz"), tj. zorganizowania nieufności w szeregach, słabnie dyscyplina i sprawność wojskowa.

Dziś głównym kontrolerem wojska z ramienia Stalina jest *Mechlis*, b. redaktor „Prawdy". To taki wojskowy — Jeżow. Obecnie objeżdża armię wschodnią i bada tamtejsze stosunki. Chodzi o *Blüchera*, o tego ostatniego, jak się zdaje, z poważniejszych sowieckich wodzów. Czy Blücher istotnie jest dowódcą w większym stylu — nie wiemy. Ale człowiek to, widać, silny i odważny (przypominamy zdobycie Pierekopu na Krymie podczas wojen domowych). Samodzierżca Stalin iście po azjatycku boi się Blüchera i nie ufa mu. Ostatnio dzienniki donoszą o „zatrzymaniu" Blüchera w Świerdłowsku (po drodze z Ukrainy), o aresztowaniu 43 generałów (czy innych wyższych dowódców) na Dalekim Wschodzie itd. Nie możemy sprawdzić, czy te wiadomości są ścisłe. Ale atmosfera jest ostatnio potworna. Nie sprzyja ona chyba rozwojowi siły wojennej ZSSR, a zarazem zwiększeniu roli ZSSR. na terenie międzynarodowym!

Stalin istotnie myśli o wzmocnieniu sił ZSSR. Ale to, co tworzy jedną ręką, burzy drugą. Obecnie w ZSSR panuje ULTRA-PATRIOTYCZNY KURS. Z dawnej historii (carskich czasów) są wyciągane starannie wszystkie patriotyczne momenty, zwłaszcza zwycięstwa w walce z najeźdźcami. Bitwa „Kulikowska" (zwycięstwo Dymitra Dońskiego nad Tatarami), bitwa pod Borodinem (z Napoleonem), bitwa Aleksandra Newskiego na lodzie Jeziora Czudskiego (z Krzyżakami), — to dziś najulubieńsze tematy. O Mininie i Pożarskim, którzy walczyli z Polakami, wychodzą nowe książki. Czytamy właśnie nową (dość lekkomyślną zresztą) francuską książkę Alfreda *Silberta*: „ZSSR i Nowa Rosja". Pisze (na str. 96), że gdy był w Moskwie, wszyscy mieli na ustach słowa — „Puszkin" i „Borodino". Pisze dalej, że na Krymie pomnik wojennego inżyniera Totlebena wciąż jest dekorowany kwiatami; specjalna panorama w Sebastopolu przedstawia bohaterskie wyczyny żołnierzy podczas kampanii krymskiej (sromotnie zresztą przegranej przez Mikołaja I). Gdy w Moskwie rozpoczynał się wielki „Festiwal" teatralny, chór kolejarzy śpiewał Hymn Ojczyźnie itd.

Ale po co nam książka Silberta. Oto z „Prawdy" dowiadujemy się o wznowieniu starej patriotycznej opery Glinki „Życie za cara" (walka z *Polakami*). *Obecnie* jest przerabiana p. t. „Iwan Susanin". Nawet aeroplan, pilotowany przez kobiety, który przed paru dniami rozbił się gdzieś nad Amurem, nazywa się „Ojczyzna"...

Tak Stalin przygotowuje *psychologicznie* kraj do wojny. Podobno te neo-patriotyczne hasła znajdują szczere echa w kraju. Ale cóż z tego, skoro jednocześnie Stalin dezorganizuje kraj, przemysł i armię — terorem i czystkami.

Takie są (niektóre!) przyczyny osłabienia roli ZSSR podczas ostatnich komplikacyj międzynarodowych. Ciekawe, że stuszował się także *Komintern* który obecnie nie gra niemal żadnej roli w Europie. Wciąż zmieniające się, sprzeczne „dyrektywy" z Moskwy ostatecznie zdezorientowały i nawet ośmieszyły „działaczy". W Paryżu w parlamencie podczas ostatniej debaty nad sytuacją międzynarodową (przed parų dniami) komunistyczny deptowany *Pèri* atakował Daladiera, dowodząc, że Sudety powinny były zostać przy Czechosłowacji. Na to pos. *Bergery* wyjmuje stary numer „Humanitè" i odczytuje artykuł (tegoż Pèri!), w którym autor dowodził, że Czechosłowacja trzyma *w niewoli* inne mniejszości i żądał dla Niemców sudeckich prawa całkowitego oddzielenia od państwa (okrzyki, oklaski, komuniści milczą). Zresztą Pèri żądał prawa „samookreślenia" także dla Alzacji...

Wszystko to razem (obok innych przyczyn) spowodowało zmniejszenie się roli ZSSR na terenie międzynarodowym.

K. CZAPIŃSKI.





# Co pisał Runciman do Chamberlaina?

Wśród dokumentów, ogłoszonych w „Białej Księdze" angielskiej w związku ze sprawą Czechosłowacji, na pierwszym miejscu znajduje się sprawozdanie lorda Runcimana, sporządzone na polecenie premiera Chamberlaina dn. 21 września b. r. Dokument to ciekawy i godny przestudiowania; rzuca on sporo światła na kulisy tak zw. kwestii sudeckiej, a w szczególności — daje należyte pojęcie o taktyce i metodach, stosowanych podczas rozgrywki przez stronę niemiecką.

O tak zw. „czwartym planie" rządu praskiego mediator brytyjski pisze co następuje: „Według mego zdania i, jak sądzę, według zdania bardziej odpowiedzialnych przywódców Niemców sudeckich, plan ten **spełnił prawie wszystkie żądania,** zawarte w ośmiu punktach karlsbadzkich i przy pewnym wyjaśnieniu i rozszerzeniu mógłby te żądania zrealizować całkowicie".

O wypadkach w Morawskiej Ostrawie, gdzie policja czeska pobiła rzekomo jednego z posłów niemieckich, lord Runciman pisze, iż incydent „powstały na skutek przybycia posłów niemiecko - sudeckich dla badania sprawy osób aresztowanych **za przemyt broni,** wykorzystany został jako pretekst do zawieszeina, jeżeli nie wprost do zerwania pertraktacyj".

Po przemówieniu kanclerza Hitlera w dn. 12 września **nastąpiła,** jak wiadomo, całkowita **zmiana sytuacji, a delegacja niemiecka odmówiła** przystąpienia **do pertraktacyj,** które wyznaczone **były na** dzień 13 września. **W tych okolicznościach — stwierdza Runciman w swoim sprawozdaniu —** „misja moja jako pośrednika, **faktycznie się skończyła. Pośredni** i bezpośredni związek między **głównymi przywódcami sudeckimi a** Rządem Rzeszy **stał się dominującym czynnikiem sytuacji. Nie było** funkcją moją pośredniczyć między Czechosłowacją a Niemcami. **Odpowiedzialność za ostateczne zerwanie musi spaść na pp. Henleina i Franka,** oraz tych ich zwolenników w kraju i poza krajem, którzy nalegali na nich aby przystąpili do skrajnej i niekonstytucyjnej akcji"...

A zatem jak wynika z miarodajnych wyjaśnień lorda Runcimana, „pertraktacje" prowadzone przez hitlerowców sudeckich w ciągu kilku tygodni były grą zgóry ukartowaną i zmierzającą do ściśle określonych, dyktowanych z zewnątrz celów. Taktyka ta doprowadziła do „kompromisu" monachijskiego, który dla strony niemieckiej stał się nielada triumfem. Odpowiedzialność za polityczne konsekwencje układów monachijskich poniosą, oczywiście, wszyscy kontrahenci.

**Bd.**

# W niepodbitej Abisynii

## Kolonialne złudzenie Mussoliniego

Od października 1937 roku zorganizowana akcja wojenna Abisyńczyków przybrała formy regularnej wojny podjazdowej. Dotyczy to zwłaszcza części kraju położonej na północ od Addis-Abeby, gdzie potężny masyw górski nie pozwala na rozwinięcie akcji militarnej na wielką skalę.

Książę Aosty, który jako następca gen. Grazianiego został wicekrólem Afryki Wschodniej, ma w Abisynii niebyle jakie trudności do przezwyciężenia. Ludność tubylcza prowadzi zorganizowany sabotaż uprawy roli; prócz tego policja karze powstańców abisyńskich niszczeniem ich pól; jeśli dodać do tego klęskę opóźnionej pory deszczowej, która spowodowała powszechny nieurodzaj, to zrozumiemy kłopoty gospodarcze wice-króla, zmuszonego karawanami sprowadzać z Erytrei żywność dla zaprowiantowania włoskich garnizonów.

Pora deszczowa w Abisynii, zwana „Keremt“, rozpoczynająca się normalnie w początkach czerwca i kończąca się w ostatnich dniach września, w roku bieżącym rozpoczęła się dopiero z końcem lipca i to tak gwałtowną ulewą, że spłukała ona tę resztę zasiewu, której nie spaliło słońce. Za to mała pora deszczowa, trwająca od stycznia do końca lutego, w tym roku zupełnie zawiodła. Wynik jest taki, że **Abisynia, która zawsze wywoziła ziarno, w tym roku musi importować chleb. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Abisynii.** Władze okupacyjne muszą importować chleb nie tylko dla wciąż jeszcze licznej armii okupacyjnej, lecz również dla głodującej ludności, jeśli nie chcą wywołać powszechnego powstania.

Gdy dnia 2 maja 1936 r. zdezerterował *cesarz Haile Selassie*—inaczej jego ucieczki nazwać nie można, skoro regularne abisyńskie wojska miały w swym ręku jeszcze duże połacie kraju — to nastąpiło załamanie się gotowości obronnej walczących, przede wszystkim u wyższej warstwy Abisyńczyków. W on czas istotnie tak wyglądało, jak gdyby Włosi mogli policyjnymi środkami zdusić resztę oporu.

Obraz ten zmienił się w ciągu roku 1937, kiedy to w całym kraju wybuchła wojna partyzancka, będąca w pewnej mierze rezultatem uprawianego przez Włochów terroru. Badoglio próbował przekupstwem oraz wygrywaniem poposzczególnych naczelników przeciwko sobie umocnić panowanie Włochów w Abisynii. Ten okres trwał bardzo krótko i zakończył się z chwilą przybycia do Afryki Grazianiego. Wice-król zastosował w Abisynii **te same metody, które swego czasu z dobrym skutkiem uprawiał przy podboju Libii, a które doprowadziły do zdziesiątkowania tamecznej ludności.** Obozy koncentracyjne, masakry i baty były na porządku dziennym. Na pierwszy ogień poszli Amharyci, t. j. najbardziej uświadomiony szczep wśród ludności abisyńskiej. Wszystkich przewódców, którzy służyli w armii abisyńskiej, nie wyłączając tych, którzy pierwsi skapitulowali przed Włochami, uznano za wyjętych z pod prawa oraz wyznaczono nagrody na ich głowy. **W m. Bole jednego dnia rozstrzelano 81 przewódców, następnego dnia — 25, a trzeciego dnia — dalszych 40.** W ciągu jednego dnia zmasakrowano 2000 najlepszych żołnierzy abisyńskich, którzy poddali się Włochom i broń złożyli. Istniejący jeszcze konsulat abisyński w Dżibutti (francuskie Somali) ma zarejestrowanych 8000 nazwisk wybitnych Abisyńczyków, których Włosi rozstrzelali począwszy od 1937 roku. Wielu z pośród nich już na początku wojny prowadziło konszachty z Włochami i wysługiwało się włoskiemu dowództwu.

Krwawy terror Grazianiego miał ten skutek, że ożywił się opór wojenny, zwłaszcza wśród młodych Amharytów. Są to przeważnie synowie albo bliscy krewni, byłych przewódców. Dzisiaj ci młodzi Amharyci stoją na czele partyzanckich oddziałów liczących po 400 — 500 osób.

**Celem tych partyzanckich oddziałów jest nie tylko szkodzenie włoskim oddziałom wojskowym, lecz przede wszystkim uzyskanie łączności i utworzenie frontu wojennego.**

Jednym z wybitniejszych przewódców tej wojny partyzanckiej jest Ababa Aragai, b. szef policji abisyńskiej w Addis-Abebie, stojący na czele oddziału liczącego od 300 do 10 tys. ludzi, co uzależnione jest od tego czy chłopi pracują w polu, czy mają wolny czas. Oddział ten kilka razy prowadził operacje przeciw Addis-Abebie, która — jako stolica — jest najbardziej umocowaną pozycją włoską.

W odległości zaledwie 30 mil ang. od Addis-Abeby jest część kraju, mierząca ok. 3000 mil. kw., gdzie Ababa Aragai sprawuje kompletną władzę i gdzie Włosi nie śmią nosa pokazać. **W porze deszczowej włoska okupacja Abisynii istnieje tylko nominalnie. Garnizony są w tym czasie zupełnie niezdolne do podjęcia jakichkolwiek operacji w trudnym i bardzo niebezpiecznym terenie.** Ten okres unieruchomienia wojsk włoskich wyzyskują Abisyńczycy dla wysadzania torów kolejowych i mostów, które niedawno dopiero naprawione zostały przez tysiące głów liczące kompanie robotnicze, sprowadzone z różnych stron Włoch.

Wysłana przeciw Ababa Aragai dywizja włoska została doszczętnie rozgromiona; z formacji tej wyłącznie w połowie lipca przewieziono przez Dżibutti 700 rannych w powrotnej drodze do Włoch. **Nagle nastąpienie pory deszczowej uniemożliwiło Włochom wycofanie z dalekich pozycji broni pancernej, która wpadła w ręce Abisyńczyków.**

Podobno w bież. miesiącu, po ustaniu pory deszczowej, Włosi mają wysłać przeciwko największemu ognisku powstania, na czele którego stoi Ababa Aragai, 12 tysięcy żołnierzy.

Zduszeniem tego oddziału powstanie nie zakończy się, gdyż co pewien czas to tu, to tam pojawiają się nowe ogniska.

Być może, że w końcu ruch powstańczy zostanie zduszony we krwi, ale znaczenie jego na tym polega, że kosztuje on Włochy bardzo drogo zarówno w materiale ludzkim, jak i w pieniądzach.

**Ofiary te ponosi naród włoski w imię kolonialnej ułudy Mussoliniego, dlatego ułudy, że Abisynia nigdy nie będzie krajem nadającym się do osadnictwa, a dziesiątki lat jeszcze potrwa, zanim Włochy jakiekolwiek surowce stamtąd sprowadzać będą mogły.**



# Dwaj robotnicy zginęli w hermetycznej komorze

## Straszny wypadek w Lublinie

W poniedziałek nad ranem zdarzył się tragiczny wypadek w zakładach fermentacyjnych monopolu tytoniowego w Lublinie.

Przy jednej z komór fermentacyjnych zatrudnieni byli dwaj robotnicy: 23-letni Antoni Gągol i 24-letni Kazimierz Pączkowski. Celem sprawdzenia działania aparatu, jeden z nich wszedł do komory, a gdy po dłuższej chwili nie wychodził, podążył za nim drugi, który jednak nie zabezpieczył automatycznie zamykających się hermetycznych drzwi. Drzwi zamknęły się za nim i zasunęła zasuwa.

Nieobecność robotników spostrzeżono dopiero po dwóch godzinach. Rzucono się na ratunek, który niestety okazał się spóźniony.

Pączkowski i Gągol ponieśli straszliwą śmierć w hermetycznie zamkniętej komorze, gdzie temperatura dochodzi do 56 stopni i gdzie panuje silny odór prażonego tytoniu.

Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz sądowych, lekarskich i policyjnych.



Mały felieton

# Zaproszenie ślubne

*Otrzymałem zaproszenie na ślub.*

*Zaproszenie, jak zaproszenie.*

*Państwo tacy a tacy oraz państwo tacy owacy mają zaszczyt i t. d.., który odbędzie się dnia 6-go listopada r. b. i t. d.., poczym uczta weselna... następuje dokładny adres.*

*Zirytowałem się.*

*Bo z tym małżeństwem to długa historia.*

*Oboje państwa młodych znam od małego.*

*I ją i jego.*

*Znam zarówno cnoty jego, jak i jego przywary, jak jej zalety i jej wady.*

*Gdy zauważyłem, że mają się ku sobie, poszedłem do niej i oświadczyłem:*

*— To nie jest mąż dla ciebie.*

*Zrobiła zdziwioną minkę.*

*— Może mezalians? — zapytała ironicznie.*

*— Tak jest, mezalians. Oboje popełniacie mezalians.*

*Od niej udałem się do niego i to samo powtórzyłem.*

*Wkrótce otrzymałem zaproszenie na zaręczyny.*

*Poszedłem do nich i oświadczyłem, że nie przyjdę, że dosyć mamy nieszczęśliwych małżeństw i że nie chcę przykładać ręki do stworzenia jeszcze jednego nieszczęśliwego stadła. Chcecie się zaręczyć — powiedziałem — proszę bardzo, ale beze mnie.*

*Potem dowiedziałem się, iż na uroczystość zaręczyn sprosili ze sto osób. ale przyszło może dwadzieścia. Żaden z tych nieobecnych nie chciał, jak i ja przykładać ręki do stworzenia pod każdym względem niedobranej pary.*

*Ci w liczbie około dwudziestu przyszli po to tylko, by się najeść i napić.*

*Na początku jesieni dowiaduję się, że odręczyli się i że z partii tej nic nie będzie.*

*— Jednak przemówił rozsądek — pomyślałem sobie w duchu — lepiej późno, niż wcale. A jeszcze lepiej wcześniej, niż później. Lepiej dwa razy się odręczyć, niż raz się rozwieść.*

*I naraz otrzymuję zaproszenie na ślub.*

*Zapytuję wspólnych znajomych, czy zaszła u tej pary jaka zasadnicza zmiana?*

*Odpowiadają mi, że nic się nie zmieniło. Ona jest taką samą, jaką była; on pozostał tym samym, czym był.*

*Spotykam Ludka.*

*— Będziesz na weselu u... — zapytuję go.*

*— Ani mi się śni. A ty się wybierasz?*

*— Ani mi to w głowie. Obejdzie się bez mojego błogosławieństwa.*

*— Znowu zejdą się wyjadacze, jak na zaręczynach.*

*— Oczywiście.*

*Wczoraj rano budzi mnie telefon.*

*Poznaję głos panny młodej.*

*— Chciałam się upewnić, czy pan będzie na naszym weselu?*

*Powtarzam moje argumenty o mezaliansie, o niedobranej parze, o nieszczęśliwym pożyciu, o zerwaniu zaręczyn i o tym, że nie chcę przykładać ręki i t. d.*

*Po dwuch godzinach telefonuje po raz drugi.*

*— Ja tak pięknie proszę... Pan niedobry.*

*Odmówiłem stanowczo i nieodwołalnie.*

*A wówczas zatelefonował pan młody.*

*Ten już nie prosił, lecz groził.*

*— Niech pan sprobuje nie przyjść na moje wesele, to pan zobaczy.*

*— Co zobaczę? — zapytuję z głupia frant.*

*— Przez policję pana sprowadzimy. Gwałtem ściągniemy. Przemocy użyjemy. Żebra panu policzymy. Kości połamiemy.*

*I t. d. i t. d.*

*Przyznacie państwo, że zaproszenie niezwykłe. Można powiedzieć, że nader oryginalne.*

*I dlaczego im tak zależy, żebym ja tańczył na ich weselu, kiedy ja nie potrafię tańczyć pod każdą muzykę?*

*ULTIMUS.*

# Tragiczny wypadek na kop. „Wujek“

W podziemiach kop. „Wujek“ w Katowicach - Brynowie wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek, któremu uległ konduktor, 32-letni Rafał Zając z Katowic-Ligoty.

Na poziomie 30 m. na głównym chodniku przekładał on zwrotnicę przy torze kolejki kopalnianej. Przy przekładaniu pośliznął się i upadł na szyny.

W tym samym momencie nadjechał parowóz i wpadł rozpędzony na Zająca, zabijając go na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego umieszczono w kostnicy lecznicy brackiej w Katowicach.

# Instytut Duński

W Warszawie (Pałac Staszica, Nowy Świat 72) rozpoczyna nowy rok pracy Instytut Duński, który postawił sobie za cel stworzenie bliskiego związku kulturalnego między Polską i Danią — przez naukę języka duńskiego, wykłady o kulturze duńskiej, przyjazdy uczonych duńskich, wycieczki naukowe po Danii itd.

Dyżury Instytutu odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. 11 — 13; tel.: 3.33-40.



# Ta, która usypia 5 milionów dzieci

Irenie Vicker, młodej 28-letniej matce, powierzono w Stanach Zjednoczonych zadanie usypiania około 5 milionów dzieci amerykańskich. Spełniając tę czynność już od 5 lat, Irena Vicker zyskała olbrzymią popularność, której wyrazem są nieprawdopodobne ilości nadsyłanych do niej listów. W czasie jej audycji mikrofon zainstalowany jest u wezgłowia łóżeczek jej własnych dzieci; usypiając je swym śpiewem i pieszczotliwym głosem, opowiadając im cudowne bajki, Irena Vicker zdobyła sławę.



Józef Wachsberg

# Bilety wizytowe dla żebraków

*z upoważnienia autora przełożyła z niemieckiego*

HALINA PILICHOWSKA.

**Nakładem Inst. Wyd. „Biblioteka Polska“ ukaże się niebawem interesująca książka podróżnicza p. t.: „Wielki Mur“, z której wyjmujemy poniższy fragment:**

„... i niech pan sobie przede wszystkim każe wydrukować bilety wizytowe“!

Człowiek, podróżujący po Chinach *musi* mieć bilety wizytowe. Naturalnie, chińskie bilety, gdyż Chińczycy nie mogliby odczytać biletów, wydrukowanych w którymkolwiek z europejskich języków. Można w Chinach zapomnieć raczej paszportu—w Chinach nie trzeba mieć koniecznie paszportu—jeśli się ma wystarczającą ilość biletów wizytowych, a przytym dobre polecenia, to wszędzie można dotrzeć.

W bilety wizytowe trzeba się zaopatrzeć jak najwcześniej. Kazałem je sobie wydrukować jeszcze przed przybyciem do Chin, w Hongkongu, i było to, jak się później okazało, nader słuszne pociągnięcie. Gdy bowiem chińscy urzędnicy celni bardzo skrupulatnie przetrząsali bagaże innych naszych pasażerów — był to statek japoński — bez szykan wprawdzie, ale mimo to tak, że trzeba było ciężkie kufry otwierać i potem je znów zamykać, ja z uprzejmym uśmiechem podałem celnikowi swój bilet wizytowy. Był wydrukowany w dwóch językach, z jednej strony po chińsku, z drugiej po angielsku. Nie mam żadnych podstaw, aby przypuszczać, że nazwisko moje było mu znane lub cokolwiek mu bodaj mówiło. Mimo to przywołał zaraz na twarz uprzejmy uśmiech, zadał mi krótkie pytanie i na kufrze moim zrobił kredą znak, świadczący, że „już po wszystkim“. Było to pierwsze moje doświadczenie z biletami wizytowymi, ale nie ostatnie.

Bilety wizytowe wręcza się tu wszędzie i przy każdej sposobności. Daje się je w pociągu konduktorowi, z którym sobie człowiek uciął krótką pogawędkę, przygodnemu towarzyszowi podróży z tego samego przedziału, jeśliś z nim zamienił bodaj dziesięć słów. Oczywiście, wzamian otrzymuję jego bilety wizytowe, za które grzecznie dziękuje — lody są już przełamane i przyjaźń zawarta. Wręcza się je również kupcowi, u którego się kupuje kość słoniową i jeśli dostychczas kupiec upierał się przy swej cenie, to wręczenie wizytówki nastraja go bardziej pojednawczo i skłania do udzielenia rabatu, którego się już klient nie spodziewał. Cudu tego dokonuje bilet wizytowy.

Nie wiem, co Chińczycy robią z olbrzymią ilością otrzymywanych codzień biletów wizytowych. Może je zbierają w dużych albumach, jak my marki bądź autografy, a może wtykają je w duże parawany koło pieców?

Nie ma kraju na świecie, w którym by konsumcja biletów wizytowych była większa, niż w Chinach. Staje mi w pamięci ożywiony dzień w Pekinie, rozmowa ze sprzedawcą latarń, przechadzka po „zakazanym mieście“, teatr, po gawędka z paru Chińczykami — i wieczorem stwierdzam, że z czterdziestu posiadanych jeszcze z rana biletów mam już tylko sześć. Nie daje to, oczywiście, żadnych powodów do niepokoju, gdyż drukarz za śmiesznie małą opłatą dostarczy je w ciągu dwóch godzin.

Trzydzieści cztery bilety wizytowe zostawiłem w rękach przewodników po świątyniach, przygodnych sąsiadów, pracowników sklepowych, strażników, kelnerów i żebraków.

Tak, żebracy także otrzymują bilety wizytowe. Stary żebrak z Bramy Hatemen z wspaniale pooraną zmarszczkami twarzą, żebrak, któremu od pierwszego dnia, w którym go sfotografowałem, dawałem co dzień parę monet, na trzeci dzień z uprzejmym ukłonem wręczył mi swój bilet wizytowy. Miało to oznaczać, że zaliczony zostałem z tą chwilą w poczet jego czcigodnych stałych klientów. Ponieważ wiedziałem już, jakie w Pekinie panują zwyczaje, odwzajemniłem się mu biletem, co sprawiło mu znacznie większą przyjemność, niż sześćdziesiąt copperów, które mu równocześnie dałem.

A ponieważ europejczycy, mieszkający już od dłuższego czasu w Chinach, bezwiednie przejmują zwyczaje Chińczyków, to w stosunkach z nimi przy wszelkich możliwych i niemożliwych okazjach trzeba wręczać bilety wizytowe. To też wytrawni podróżnicy po Wschodniej Azji używają zazwyczaj rozmaitych rodzajów biletów wizytowych: angielskich (w stosunkach z białymi), chińskich (dla Chińczyków dawnego autoramentu) i dwujęzycznych, angielsko - chińskich (dla celów handlowych).

Ułożenie chińskiego biletu wizytowego nie należy do zakresu czynności rzemieślniczych, lecz wymaga pewnego kunsztu pisarskiego. Ze względu na to, że Chińczyk nie używa liter, lecz ideogramy — każdy znak oznacza pewne pojęcie — trzeba przy układaniu chińskiego biletu wizytowego „rozkładać“ europejskie nazwisko na chińskie ideogramy i w ten sposób tłumaczyć je dla Chińczyków. Nie zawsze bywa to łatwe. Z „Aleksandra“ uczony tłumacz robi „Ah Lih San Dah“, co oznacza „Potężny jak góry Azji“. „Kienzle“ przekształca się w „Chin Sze Lih“, „Złote czasy“. Im tłumacz jest zdolniejszy i bardziej wykształcony tym szybciej zdoła natrafić na „dobre“ znaczenie dla nazwiska.

To obojętne, że się nie rozumie napisu na wręczonym bilecie wizytowym. Najlepiej zaraz po otrzymaniu przelotnie nań rzucić okiem i z głębokim ukłonem schować do portfelu. Byle tylko nie mozolić się odczytywaniem! Gdyż wtedy czcigodny Syn Środka zauważy, że się bilet trzyma do góry nogami — tak jak on niewątpliwie trzymałby zapisaną łacińskimi literami stronę naszego biletu.

Ale to nic nie szkodzi. Czyż burmistrz małej mieściny nieopodal Kantonu nie trzymał mej wizytówki odwróconej, nim ją schował do kieszeni. I to strony z nadrukiem chińskim, wcale nie łacińskim!

# Struktura narodowościowa Jugosławii

Według oficjalnych statystyk, ludność słowiańska Jugosławii stanowi 85% ogółu ludności kraju, w ogólnej liczbie 11.888.516 ludzi. Struktura trzech narodowości słowiańskich—Serbów, Kroatów, Słoweńców — wywołuje duże trudności, ale nie grozi rozbiciu państwa.

Najliczniejszą z mniejszości narodowych we współczesnej Jugosławii są Niemcy, którzy żyją w liczbie prawie pół miliona i stanowią 3,59% całej ludności. Znaczną ich część stanowią potomkowie kolonistów, którzy w XVII i XVIII wieku osiedlili się na terenie dawnych Węgier i, korzystając z poparcia Marii Teresy i Józefa II założyli szereg osad. Oprócz tego dostało się jeszcze Jugosławii ok. 40 tysięcy Niemców styryjskich, po przyłączeniu południowej Styrii w czasie powstania państwa.

Dość dużą liczebnie grupę mniejszościową stanowią w Jugosławii Węgrzy, którzy liczą 468.185 ludzi (3,36%), zgrupowanych w Banacie i Baczce. Albańczycy w liczbie 342.000 (2,5%) zamieszkują terytorium Macedonii Serbskiej i w dawnym Czarnogórzu (Montenegro).

Mniejszość rumuńska, która zaledwie stanowi ½% w liczbie ok. 64 tysięcy, wyemigrowała z dzielnic centralnych ku wschodowi, ku t. zw. Starej Serbii i Batanowi.

Dość duży procent, bo 1,3 Czechosłowaków zamieszkuje w Kroacji, tworząc grupę, sięgającą cyfry 177 tysięcy ludzi. Są to potomkowie dawnych osadników czeskich i słowackich. 133 tysięcy Turków żyje w nielicznych skupieniach na południu Serbii. Włosi, w ogólnej liczbie około 10.000, zamieszkują wzdłuż wybrzeża dalmatyckiego. Prócz wyżej wymienionych narodowości na terenie dzisiejszej Jugosławii znajduje się około 45.000 Rosjan i Rusinów, 15.000 Polaków i około 5.000 Bułgarów.

# Duńskie... Sudety

Terytoria, przejęte od Niemiec i zwrócone Danii w 1920 roku, obejmują 3.891 klm. kw. W chwili przejęcia tej ziemi przez Danię, ludność wynosiła do 184.700. Mówiąc o mniejszości niemieckiej w Danii, należy ją ujmować zarówno pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym, wreszcie językowym. Mieszkańcy Śleswigu Północnego są tej samej narodowości, co i reszta ludności półwyspu Jutlandzkiego. Wyznaniowo należą do kościoła protestanckiego. Językiem powszechnie używanym jest duński, jedynie w miastach element napływowy, wywodzący się z przybyszów z południa, mówi po niemiecku. Dwie trzecie mniejszości niemieckiej w Danii używa w życiu codziennym języka duńskiego.

Dane cyfrowe, dotyczące mniejszości narodowej niemieckiej w Szlezwigu, wyglądają tak: według plebiscytu z 1920 r., oddano 75.431 głosów na rzecz Danii przeciw 25.329 głosom za przyłączeniem do Rzeszy, czyli stosunek wypadł 3:1 na korzyść Danii. Według danych z roku 1935, podczas głosowania do parlamentu, na 81.412 głosów ważnych, Niemcy otrzymali 12.617, czyli 15,5%. Jeśli chodzi o frekwencję w szkołach, do niemieckich zakładów naukowych uczęszczało w 1937 r. 14,2% uczniów, podczas gdy reszta, t. j. 85,8%, była zapisana do szkół duńskich. Ustrój szkolnictwa powszechnego w Danii uwypukla również podział na dwie kategorie. Miejskie szkoły zostały podzielone na dwie grupy, według języka wykładowego, przy czym rodzice i opiekunowie mają wolny wybór przy zapisach dzieci do szkół. W zakładach o języku wykładowym duńskim, począwszy od III-go roku nauczania, uczniowie mają 4—6 godzin wykładów w języku niemieckim. Jeśli chodzi o szkoły, wiejskie, podział językowy jest tak samo przestrzegany, w zależności od okręgu, przeważają jednak szkoły o języku wykładowym duńskim.

Szkolnictwo średnie rozporządza zakładami licealnymi w miastach: Haderslev, Abenrad, Sonderborg i Tonder, gdzie są wykłady, prowadzone w języku duńskim. Jedynie w Abenrad jest również liceum niemieckie. Niezależnie od tego mniejszość niemiecka korzysta z prawa zakładania szkół prywatnych, subwencjonowanych przez rząd narówni z zakładami naukowymi duńskimi. Istnieje tylko różnica w zespołach pedagogicznych. W szkołach powszechnych niemieckich nauczycielami są Duńczycy, podczas gdy w szkolnictwie prywatnym mogą wykładać Niemcy, sprowadzani z Rzeszy. W roku 1928 było 15 szkół niemieckich prywatnych z ogólną liczbą 528 uczniów. Dziś zakładów takich jest 52, a uczniów 1.484. Za to w szkołach powszechnych niemieckich jest wyraźny spadek frekwencji. W r. 1924 uczęszczało do szkół powszechnych niemieckich 2.481 uczniów, dziś liczba ich wynosi 1.942. Rośnie liczba szkół prywatnych ze sprowadzonymi nauczycielami z Niemiec.

Niemcy starają się głównie o zakładanie szkół na pograniczu, zespoły pedagogiczne kompletują zaś całkowicie z nauczycieli, zrzeszonych w związkach hitlerowskich.

Niemcy posiadają w Danii kilka organizacyj, z których najpoważniejszymi są: „Volksbund für das Deutschtum im Ausland" (V. D. A.), którego sekcja „Schleswig-Holsteinerbund" nabrała od niedawna charakteru organizacji o zadaniach specjalnych.

# Struktura narodowościowa Rumunii

Po wielkiej wojnie światowej przyłączono do Rumunii Transylwanię, Bukowinę, Besarabię i kilka mniejszych prowincyj, wchodzących dawniej w skład Węgier. W ten sposób dokonane zostało zjednoczenie ziem, pozostających do tej pory pod zaborem austriacko - węgierskim i rosyjskim.

Ale obok Rumunów w skład nowego organizmu państwowego weszły mniejszości narodowe, które według statystyk oficjalnych w chwili utworzenia państwa wyrażały się cyfrą około 4½ miliona na ogólną sumę 18 milionów mieszkańców. Najliczniejszą z tych mniejszości jest madziarska, która liczy 1.386.717 dusz (7,68%), z czego przeważna część, bo około 1.400.000 zamieszkuje Transylwanię, stanowiąc tam prawie ¼ część ogółu ludności. To wielkie zbiorowisko węgierskie, osiadłe na terenach, pozostających przez długi okres czasu pod władzą Węgier, nie stanowi jednolitej masy etnicznej. Największa część ludności madziarskiej na terytorium współczesnej Rumunii w liczbie przeszło ½ miliona, jest skoncentrowana w okręgach Oderheu, Ciuc i Tre-Scaune, a oprócz tego zamieszkuje dystrykty Brasowa, Tarnawa-Mica.

Drugie wielkie skupienie Węgrów w Rumunii znajduje się w okręgach: Arad, Bihar i Satu-Mare, w liczbie około 300.000 osób; jest to w dwóch pierwszych okręgach ¼, a w pozostałych zaledwie 1/5 część całej ludności.

Reszta Węgrów w Rumunii rozproszona jest po miastach, gdzie tkwi od czasów dawnej monarchii węgierskiej, która obsadzała nimi stanowiska państwowe i administracyjne.

Drugą mniejszością narodową w Rumunii, jeśli chodzi o liczbę, są Żydzi, którzy według danych oficjalnych stanowią 4,59% całej ludności (829.000 ludzi). Są oni rozproszeni w znacznej części w miastach, zwłaszcza w Besarabii.

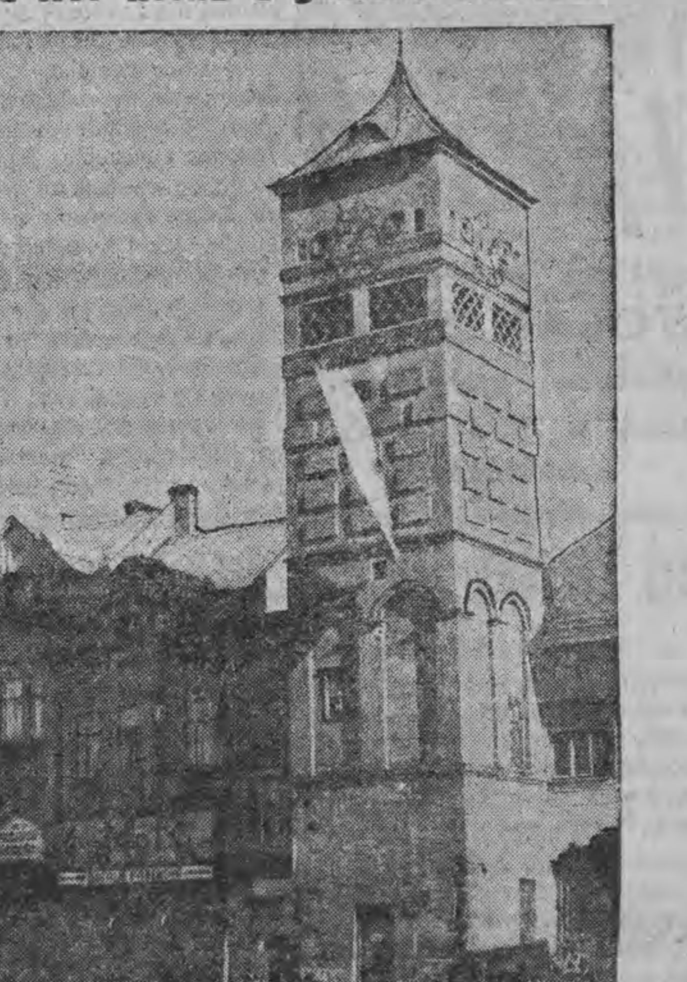
Trzecie miejsce w tabeli mniejszości narodowej w Rumunii zajmują Niemcy, którzy w liczbie 775.000 (4,25%) żyją w Transylwanii (Brasow) i w okręgach: Klusz, Tarnawa-Mica i Tarnawa-Mare. Są to potomkowie dawnych kolonistów z XII wieku, którzy przybyli tu z Saksonii. Obok nich najliczniejszą grupę stanowią potomkowie Szwabów w dystryktach Arad i Banat, którzy przywędrowali tutaj w połowie XVIII w. Tworzą oni prawie 22% miejscowej ludności.

Dzieje emigracji niemieckiej do Rumunii są bardzo interesujące. Globalna liczba Niemców w Transylwanii dochodzi do ½ miliona, na Bukowinie 70.000, w Besarabii 80.000; na terenie dawnego królestwa i Dobrudży jest ich około 30.000. Przyczyny tej znacznej liczebności elementu niemieckiego należy doszukiwać się w dążeniach ówczesnych władców Siedmiogrodu, którzy od XII wieku sprowadzali osadników na spustoszone najazdami tatarskimi ziemie. W wieku XVIII nowy napływ kolonistów niemieckich miał wpłynąć dodatnio na ożywienie handlu i przemysłu w niektórych okręgach, zwłaszcza w Transylwanii, w okolicach, gdzie rozwinął się przemysł górniczo-naftowy.

Następną z kolei mniejszością w Rumunii są Rusini, których według oficjalnych statystyk rumuńskich, jest przeszło 450.000 (ca 2%). Są to drobne grupy, zamieszkujące podnóże Alp Marmaroskich. Dwa większe skupienia Rusinów zamieszkują północną Bukowinę, gdzie stanowią 28% miejscowej ludności, oraz północną Besarabię, gdzie stanowią prawie 10% zaludnienia. Etnicznie i kulturalnie są spokrewnieni blisko z Rusinami z Ukrainy.

Prócz wyżej wymienionych, w Rumunii żyje około 300.000 Bułgarów, skoncentrowanych w okręgu Dobrudży, gdzie znajduje się też ok. 230.000 Turków i Tatarów, po małych wioskach. W Besarabii i Dobrudży żyje ponadto ok. 307.000 Rosjan. Na Bukowinie jest najwięcej skupień polskich, w ogólnej sumie 35.000 ludzi. W Banacie mamy 48.000 Serbów, a w okręgach Arad, Bihar i Salaj, w drobnych skupieniach, rozrzuconych wzdłuż granicy z Czechosłowacją, mieszka ok. 27.000 Słowaków.

## Ratusz we Frysztacie
### z XVI wieku z godłami Piastów



# Skandynawia zbroi się

Na jednym z ostatnich posiedzeń duńskiego parlamentu przedstawiciel frakcji konserwatywnej postawił wniosek o wyrażenie ministrowi spraw wewnętrznych, Dahlgardowi, votum nieufności z powodu niedostateczności zarządzeń ochronnych ludności cywilnej na wypadek wojny. W opinii duńskiej oraz szwedzkiej powstał w wyniku ostatnich wydarzeń w polityce europejskiej, zdecydowany prąd za dozbrojeniem. Jak donoszą ze Sztokholmu, tamtejsze koła miarodajne zwracają obecnie główną uwagę na zagadnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Rada miejska Sztokholmu uchwaliła kredyt w wysokości 1 miliona koron na budowę schronów przeciwlotniczych i przeciwgazowych.

# Bezcenny pstrąg

W wodach wysp księcia Edwarda złowiono duży okaz pstrąga. Po zabiciu ryby znaleziono pierścień z brylantem. Szczęśliwy znalazca udał się ze swym skarbem do jubilera, który ocenił brylant na tysiąc funtów, t.j. około 30.000 złotych. Wspaniałomyślny znalazca postanowił część sumy uzyskanej ze sprzedaży pierścienia z brylantem przeznaczyć na fundusz zapomogowy rybaków. Poza tym rybak, który wyłowił pstrąga parcypować będzie również w nieoczekiwanym zysku ze sprzedaży bezcennego pstrąga.

# Jednolity język chiński

W Chinach ile było prowincyj — tyle narzeczy, które tak się od siebie różniły, że Chińczyk z dzielnic północnych nie mógł się porozumieć z Chińczykiem pochodzącym z Kantonu, czy innego okręgu Chin południowych. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił położyć kres temu stanowi rzeczy. Przed kilku tygodniami wyszło rozporządzenie, wprowadzające t. zw. „język mandarynów", t. j. uczonych chińskich, jako język urzędowy i literacki na obszarze całych Chin.



# Na granicy z 1918 roku



Słup graniczny czeski jeszcze z 19 18 roku, t. j. z okresu przed zajęciem przez Czechów Śląska Zaolzańskiego. Dziś słup ten stanowi znowu granicę czeską.

# Muzeum regionalne
## w Cieszynie

Muzea regionalne w Polsce istnieją w kilku miastach, gdzie sztuka ludowa posiada najwięcej charakterystycznego wyrazu. Jednym z najstarszych i najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce jest cieszyńskie, w którym znajdują się zbiory, ilustrujące dorobek kulturalny nie tylko Śląska Cieszyńskiego, lecz również Podhala i szeregu innych regionów, położonych na południowo-zachodnim krańcu naszego kraju.

W skład zbiorów wchodzą kolekcje ks. Ignacego Świeżego i ks. Józefa Londzina, należące do Towarzystwa Ludoznawczego. Obok nich jest pewna ilość rzeczy, przekazana Muzeum Miejskiemu przez austriackiego kapitana Weissmana. Każdy z poszczególnych zbiorów posiada odrębny charakter: kpt. Weissman ofiarował eksponaty z dziedziny rzemiosła, dokumenty sztuki cechowej, zegary, broń, stroje ludowe i mieszczańskie. Zbiory ks. Londzina składają się z bogatych księgozbiorów, malowideł na szkle, sprzętów domowych i gospodarskich. Wreszcie oddzielną część Muzeum stanowi zbiór Związku Legionistów, składający się z szeregu interesujących dokumentów z dziejów walk legionistów, broni, strojów, zdjęć fotograficznych, rozkazów itd.

Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy dokumenty drukowane, wchodzące w skład biblioteki. Zawierają one m. in. pergaminowy rękopis „Bogurodzicy" z r. 1526 oraz szereg druków z XV i XVI wieku. Ogółem biblioteka Muzeum Cieszyńskiego zawiera 16 tysięcy tomów, lecz po połączeniu z innymi działami księgozbiór muzeum powiększy się do 30 tysięcy tomów.

Do Muzeum przybywają wycieczki szkolne oraz pojedyncze przeważnie turyści. Nie brak też uczonych, którzy, studiując sztukę ludową, nawiązują bezpośredni kontakt z jej bogatymi okazami.

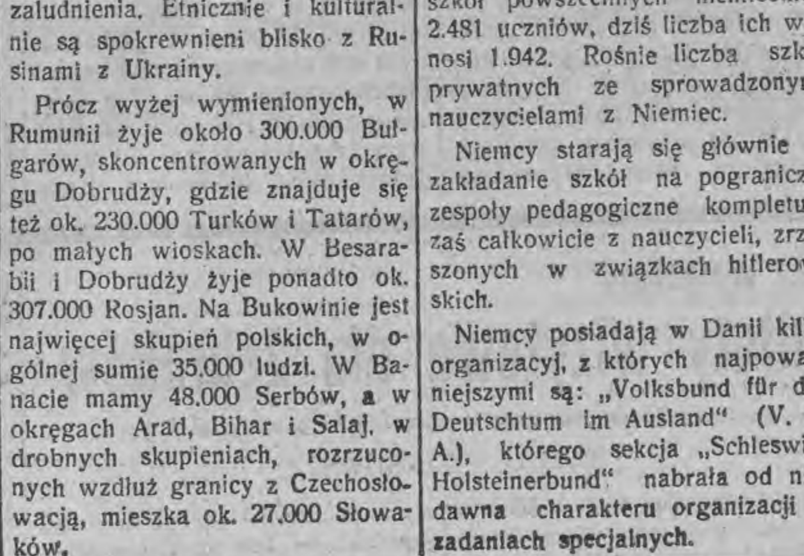
Obecnie, po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego, z Muzeum będzie mogła korzystać cała rzesza tych, którzy dotychczas byli całkowicie pozbawieni kontaktu z regionalizmem śląskim po polskiej stronie Olzy. Poważną rolę odegra teraz możliwość uzupełnienia zbiorów muzealnych nowymi okazami z dziedziny sztuki ludowej.



# Wojna i... herbata

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, wojna, szalejąca na terenie Chin, wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyn tego należy szukać w fakcie, iż największy konsument herbaty wśród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indyj i Ceylonu. Na 400 milionów funtów herbaty, importowanych rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin. Dotychczas jedynym przejawem wpływu wojny chińskiej na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy handlowe, gdyż dawniej ładunki szły do składów wolnocłowych i dopiero potem umieszczane były na rynku. Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale konsumcja tego napoju stale w Stanach Zjednoczonych spada.

# Na Śląsku Zaolzańskim



Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. bryg. Władysław Bortnowski wraz ze swym najbliższym sztabem nad mapami i planami sytuacyjnymi.

# Znaleziono w piwnicy 74 karabiny

## w domu przy Bałuckim Rynku Nr 3

Bałucka dzielnica naszego miasta zaalarmowana została w godzinach wieczornych wieścią o wykryciu całego arsenału broni w jednym z domów przy Bałuckim Rynku.

Wiadomość ta okazała się prawdziwa, gdyż istotnie wieczorem zawiadomiono władze śledcze o znalezieniu znacznej ilości karabinów wojskowych w piwnicy domu przy Bałuckim Rynku Nr. 3

Jak się okazało, w piwnicy pod mieszkaniem Walickiego znaleziono siedemdziesiąt cztery karabiny oraz jedną starą szablę oficerską.

Karabiny te, zupełnie zżarte przez rdzę, zakopane były w ziemi i dopiero w dniu wczorajszym, kiedy Walicki wrzucał węgiel do swej piwnicy, obsunęła się nagle ziemia i wówczas zauważył on z przerażeniem, że z pod ziemi wystaje kolba karabinu.

Walicki zawiadomił o tym właściciela domu i dozorcę i przy ich pomocy zaczął ziemię odgarniać.

Okazało się, że było tam więcej broni. Przybyła policja wydobyła aż 74 karabiny. Wydobytą w ten sposób broń przeniesiono do pobliskiego trzeciego komisariatu i w dniu dzisiejszym będzie ona przekazana władzom wojskowym.

Sam Walicki nic o istnieniu karabinów nie wiedział. Oględziny broni wykazały, iż pochodzi ona z czasów wojny światowej i należała do Niemców.

W związku z tym krążyły wczoraj najfantastyczniejsze wersje, najprawdopodobniejsza jest jednak ta, że broń pochodzi z okresu rozbrajania Niemców w roku 1918. Zapewne żołnierze niemieccy, nie chcąc oddać dobrowolnie broni, zakopali tu swoje karabiny.

Władze śledcze zawiadomiły o niezwykłym odkryciu prokuraturę, która wydała odpowiednie zarządzenia. Znalezione karabiny są zupełnie niezdatne do użytku. Dalsze szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy.

# Z codziennych walk robotników

F-ma Szpiro, ul. Sienkiewicza 165 podpisała na konferencji protokół, w którym zobowiązała się po porozumieniu się z robotnikami dopłacić do stawek za okres wsteczny.

Uregulowana została również sprawa stawek.

W f-mie B-cia Tajflowicz, przy ul. Dąbrowskiej 87 odbyło się zebranie robotnicze, na którym omówione zostały sprawy organizacyjne i skompletowano skład delegatów klasowych.

W f-mie „Kątna", przy ul. Kątnej 12 odbyło się zebranie, na którym robotnicy postanowili gremialnie przystąpić do Kl. Zw. Włókniarzy.

W tkalni firmy I. Schtz przy ul. Andrzeja 63 wybuchł zatarg na tle regulaminu pracy.

W związku z powyższym inspektor pracy 13-go obwodu wyznaczył na dziś konferencję.

W f-mie Gampe i Albrecht w dniu wczorajszym wybuchł zatarg na tle niehonorowania przez firmę delegatów fabrycznych.

Inspektor Skusiewicz wyznaczył na dzisiaj konferencję w Inspektoracie Pracy.

**ORZECZENIE W SPORZE U EITINGONA**

W dniu wczorajszym Inspektorat Pracy wydał orzeczenie w sprawie zatargu, jaki miał miejsce na terenie zakładów Eitingona na tle obsługi maszyn.

W orzeczeniu tym ustalone zostały normy obsługi maszyn na oddziale przędzalniczym, ustalając liczbę obsługi dla poszczególnych zespołów przędzalniczych, jak również warunki obsady i pracy na tkalni automatycznej.

**LIKWIDACJA ZATARGU W F-MIE „AZET"**

W fabryce wyrobów metalowych Azet wł. Zapf, przy ul. Wysokiej 31 powstał przed kilku jeszcze dniami zatarg na tle zapłaty za postoje, wynikające z winy firmy, tudzież na tle innych nieunormowanych jeszcze spraw. mowanych ostatecznie spraw.

W dniu wczorajszym w wyniku bezpośredniej konferencji uzgodniono warunki i spór został ostatecznie zlikwidowany, z tym, że firma zobowiązała się na przyszłość wypłacać wynagrodzenie za postoje według ustalonych norm.

**OKUPACJA W FABRYCE OZDÓBEK NA CHOINKI**

W fabryce wyrobów szklanych f. Sokołow, przy ul. Senatorskiej 4 od kilku dni trwały rokowania o umowę zbiorową i ustalenie stawek.

Zasadnicze warunki układu zostały ustalone na konferencji u inspektora pracy, kwestia płac miała być ustalona w bezpośrednich rozmowach między administracją i delegatami i do dnia wczorajszego strony miały udzielić odpowiedzi inspektorowi. W dniu wczorajszym wobec nieuzyskania porozumienia, co do płac robotnicy proklamowali strajk. Ogółem strajk objął 80 robotników.

**KONFERENCJA Z KOWALAMI**

W Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja z kowalami w sprawie zawarcia układu zbiorowego między robotnikami a właścicielami kuźni i przedsiębiorstw kowalskich.

**JUTRO AKCJA BLACHARZY**

W dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy w sprawie zawarcia układu zbiorowego między blacharzami a właścicielami zakładów i przedsiębiorstw blacharskich.

**BILETERZY KIN WALCZĄ O PODWYŻKĘ**

Bileterzy kin łódzkich podjęli akcję w sprawie podwyżki płac.

W związku z powyższym odbędzie się w dniu 18 października r. b. konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy z delegacją Związku Kinooperatorów w powyższej sprawie.

**O UKŁAD ZBIOROWY W FABRYKACH FILCU**

W dniu 19 października r. b. odbędzie się w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych w fabrykach filcu w Łodzi.

Robotnicy przemysłu filcowego jak wiadomo dotąd nie mieli układu zbiorowego.

# Na ostatniej fali

**ROKOWANIA WĘGIERSKO-CZECHOSŁOWACKIE**

KOMARNO (PAT). Plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej i czeskiej w czeskim Komarnie trwało w środę od godziny 12 do 14.45.

Podczas środowych obrad delegacja czeska przedłożyła kontrpropozycje co do części żądań węgierskich.

W środę po południu odbyło się posiedzenie ekspertów. W czwartek zaś o godzinie 9 rano delegacje podejmą dalsze rokowania.

W środowych obradach wziął udział członek delegacji czeskiej Kvno, który był w Pradze, celem porozumienia się z Rządem czeskim.

Ze strony delegacji węgierskiej oświadczono, że obrady weszły na bardziej właściwą drogę, jednak zbytni optymizm byłby jeszcze nieuzasadniony.

**LEGION BRYTYJSKI JEDZIE DO CZECHOSŁOWACJI**

LONDYN (PAT). Pierwszy kontyngent ochotników z British Legion, którzy mają udać się do Czechosłowacji, wyjechał do Tilbury, gdzie będzie oczekiwał na dalsze instrukcje.

**KRÓL BELGIJSKI W PARYŻU**

PARYŻ (PA). Przyjęcie króla Leopolda na dworcu odbyło się z wielką prostotą. Peron pokryto czerwonym suknem. W miejscu, gdzie zatrzymał się pociąg, dworzec był przybrany zielenią i flagami belgijskimi i francuskimi. Kiedy pociąg zatrzymał się, gwardia republikańska sprezentowała broń i odezwały się dźwięki hymnu belgijskiego. Króla oczekiwali na dworcu minister spraw zagranicznych Bonnet, szef protokółu dyplomatycznego, ambasador francuski w Belgii oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Król Leopold w mundurze generała armii belgijskiej wysiadł z pociągu wraz z premierem Spaakiem, witając się z oczekującymi go przedstawicielami Rządu i władz francuskich. Przy dźwiękach trąb i entuzjastycznych okrzykach zebranych tłumów król opuścił dworzec.

**FRANCJA USTANAWIA AMBASADORA W RZYMIE**

PARYŻ (PAT). Po zakończeniu obrad rady ministrów rozeszły się pogłoski, iż obecny ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet zostanie wkrótce mianowany ambasadorem w Rzymie. Ambasador francuski w Moskwie Coulondre ma być przeniesiony na stanowisko, opróżnione przez Francois Poncet w Berlinie. Massigli, dyrektor departamentu politycznego, ma zostać ambasadorem w Ankarze.

**POGRZEB SZEFA SZTABU BUŁGARSKIEGO**

SOFIA (PAT). W środę odbył się uroczysty pogrzeb tragicznie zmarłego szefa bułgarskiego sztabu generalnego, gen. Pejewa oraz majora Stojanowa, który zmarł z odniesionych ran.

**MARSZAŁEK RYDZ-ŚMIGŁY NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM**

PAT donosi, że wczoraj przybył na Śląsk Zaolzański do Cieszyna Marsz. Rydz - Śmigły, uroczyście witany przez władze i miejscową ludność.

Witano p. Marszałka owacjami i przemówieniami. P. Marszałek odpowiadał.

# 68-letni łowca posagowy

## skazany na 1 rok więzienia

W dniu wczorajszym przed Sądem Okr. w Łodzi odbył się proces, stanowiący unikat w historii kryminalnej, nie z uwagi na tło przestępstwa ile ze względu na wiek podsądnego.

Na ławie oskarżonych zasiadł 68-letni Załma Mendel Wegwajn, właściciel małego domku na Bałutach, z zawodu kupiec, oskarżony mimo tak podeszłego wieku o wyłudzenie posagu.

Wegwajn, który jest wdowcem poznał 32-letnią Matlę Skał i zaproponował jej ożenek. Odbyły się już zaręczyny i ustalona została data ślubu na 11 czerwca b. r.

Nagle Wegwajn wręcz oświadczył, że rezygnuje z małżeństwa. Skałówna wszczęła krzyk, żądając zwrotu 1500 zł. które na poczet przyszłego posagu wręczyła narzeczonemu.

Gdy podstarzały amant nie chciał zwrócić pieniędzy, Skałówna zwróciła się do władz prokuratorskich, które zarządziły dochodzenie i w rezultacie Wegwajn zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawie Wegwajn nie przyznał się do pobrania 1500 zł. od narzeczonej. Skałówna ze swej strony wyjaśniła, że zamierzała wyjść za starszego od niej Wegwajna, miała bowiem zaufanie do niego, jako do starszego i poważnego kupca. Imponował jej, bo był właścicielem nieruchomości.

Świadkowie, między innymi rabin, stwierdzili, że Wegwajn istotnie wziął od narzeczonej 1500 zł. zaliczki na posag.

Sąd Okr. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego 68-letni Załman Mendel Wegwajn skazany został na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata, pod warunkiem, że w ciągu roku spłaci pobrane 1500 zł.

# Zarządzenia o budowie anten zbiorowych w Łodzi

W ostatnich czasach mnożą się skargi radiosłuchaczy łódzkich na wadliwe konstruowanie anten zbiorowych, co w konsekwencji psuje, zniekształca dobry odbiór audycyj. Poza tym niektórzy właściciele nieruchomości ściągają zbyt wygórowane opłaty za doprowadzenie anteny do mieszkania lokatora, względnie żądają, aby lokatorzy partycypowali w kosztach założenia anteny zbiorowej.

W związku z tym Łódzkie Starostwo Grodzkie oraz Inspekcja Budowlana przestrzegają właścicieli domów przed oddawaniem instalacji anteny zbiorowej osobom nieuprawnionym do tego, gdyż będą narażeni na konieczność zbudowania nowej anteny, zgodnie z przepisami, i takiej, któraby dawała nieskażony odbiór audycyj.

Anteny mogą budować firmy koncesjonowane, których pracownicy ukończyli kurs budowy anten zbiorowych i posiadają z ukończenia kursu tego specjalne świadectwa. Równocześnie dowiadujemy się, że na podstawie zarządzenia pana premiera, łódzkie Starostwo Grodzkie wespół z Inspekcją Budowlaną opracowują obecnie specjalne przepisy, dotyczące budowy anten zbiorowych, regulując tym samym sprawę kosztów instalacji.

Według zarządzenia tego (zgodnego zresztą z zarządzeniem pana premiera), zbiorowe anteny mogą budować firmy specjalnie upoważnione do tego, na podstawie przepisów, ustalonych przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SKP). Koszta instalacji zbiorowej anteny ponosi właściciel nieruchomości, natomiast radiosłuchacze pokrywają jedynie koszta przyłączenia do anteny zbiorowej. Wysokość tych kosztów dla lokatorów-radiosłuchaczy również określa to zarządzenie, a mianowicie uzależnione one są od ilości izb mieszkalnych, zajmowanych przez lokatora. Lokator zajmujący jeden pokój, za przyłączenie zapłaci właścicielowi nieruchomości 1 złoty, dwa pokoje dwa złote, trzy pokoje trzy złote i t. d. Tak sprawiedliwe rozwiązanie sprawy opłaty za doprowadzenie anteny zbiorowej do mieszkania podyktowane zostało pragnieniem ochrony szerokich rzesz robotników i pracowników (często radiosłuchaczy detektorowych) przed zbyt wysokimi kosztami, narzucanymi przez właścicieli nieruchomości.

Rozporządzenie to niebawem ukaże się i raz na zawsze rozstrzygnie tę palącą w tej chwili sprawę.

# Zuchwałe włamanie do składu farb

Nocy wczorajszej do składu farb i artykułów chemicznych Alfreda Walca, przy ul. Sanockiej 13 włamali się nieujawnieni dotychczas sprawcy.

Złodzieje zakradli się do wnętrza składu, które splądrowali i skradli farby oraz lakiery wartości ponad 1000 zł.

Z łupem włamywacze umknęli niepostrzeżeni przez nikogo. Zawiadomiona policja zarządziła dochodzenie.

# Dwa wypadki przy pracy

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w fabryce firmy Bracia Złotowscy przy ulicy Andrzeja 53.

Robotnik 56-letni Karol Szewczyk, zamieszkały przy ulicy św. Jana 12 podczas pracy został przygnieciony przez maszynę odnosząc zgniecenia jamy brzusznej.

Do nieprzytomnego robotnika wezwano Pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Okręgowego.

***

Na odcinku robót kanalizacyjnych przy ul. Pabianickiej 1 wpadł do wykopu robotnik 40-letni Józef Szukalski (Brzezińska 148), odnosząc złamanie kręgosłupa oraz pęknięcie czaszki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

W fabryce Rosman i Kopel (Strz. Kan. 41) doznała obrażeń głowy i nóg robotnica 38-letnia Alma Forsz (Brzezińska 45). Ranną Pogotowie przewiozło do szpitala.

# Kara śmierci

Sąd okręgowy we Lwowie wydał wyrok śmierci na Eliasza Hakałę, za popełnienie podwójnego mordu. Dodać należy, że Hakała został przed niedawnym czasem skazany również na karę śmierci w pierwszej instancji. Jednakowoż sąd najwyższy wyrok ten uchylił. Obecnie wyrok śmierci został zatwierdzony. Współwinny Hakały zbrodniarz niejaki Paluch skazany został przed sąd lwowski na 12 lat więzienia, Anna Lew na 15 lat. (PAT).

# Chciał okraść pijanego

Nocy ubiegłej został ujęty na ulicy Tylnej przed domem Nr. 9 jakiś osobnik, który, natknąwszy się na leżącego na chodniku pijanego mężczyznę, skradł mu portfel z pieniędzmi oraz zegarek i usiłował zbiec.

Zauważył to strażnik nocny, który rzucił się w pościg za złodziejem i ujął go.

Złodziejem okazał się niejaki Zygmunt Madaliński, bez stałego miejsca zamieszkania. Odprowadzono go do 10-go komisariatu P. P.

# Przemycał poborowych do Niemiec

## „Ideowy" przemytnik przed sądem

33-letni Gustaw Resler, mieszkaniec wsi Łopot, pow. łaskiego, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem przemycania ludzi do Niemiec.

Resler od dwóch lat werbował z terenu powiatu łódzkiego, szczególnie z okolicy Aleksandrowa robotników rolnych z pośród obywateli narodowości niemieckiej, niejednokrotnie osobników w wieku poborowym i przemycał do Niemiec przez zieloną granicę.

W dniu 7 marca b. r. zatrzymano w Krotoszynie grupę 21 osób, które przemycał Resler. Policja ustaliła, że Resler w ciągu swej akcji wywiózł ponad 100 osób.

Na przewodzie wczorajszym ustalono, że Resler przemycał przez granicę „ideowo", pobierając za tę czynność minimalną opłatę w wysokości 5 złotych. Ponadto ustalono, że Resler przemycał przez granicę mężczyzn w wieku poborowym.

Sąd skazał ideowego Niemca na rok więzienia.

# Z teatrów

**TEATR POLSKI**
**Cegielniana 27**

Dziś, w czwartek, oraz w sobotę o godz. 4-ej popoł. dana będzie dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac".

Komedia „W perfumerii" bawić będzie publiczność dziś i jutro o g. 8.30 wiecz.

**TEATR POPULARNY**

Dziś, w czwartek i w piątek o g. 8.15 wiecz. mocna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka".

# Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

# Radio łódzkie

14.000 Muzyka obiadowa — płyty. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 18.00 Parwnik o sporcie — pagadanka. — Melodie ludowe i piosenki — płyty. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 — Utwory fortepianowe na 4 ręce. — 22.45 Audycja literacka. 23.05 Zakończenie audycyj.




*SZARADA POLITYCZNA*
*Z tyłu BERLIN, z przodu CHAM.*
*Oto męża stanu mam.*
*TAD.*

## Pod ostrym katem

# Straszna wiadomość

Ilustrowany niedzielny dodatek do „Kuriera Łódzkiego" przyniósł nast. sensację, a zarazem wstrząsającą notatkę:

Prezydent Mikołaj Godlewski był członkiem Rady Naczelnej Związku Ludowo - Narodowego, oraz członkiem zarządu Z. L. N. w Łodzi, gdzie piastował przez pewien czas mandat prezesa. Wreszcie z zamiłowaniem poświęcał się pracy pedagogicznej, wykładając przez szereg lat w gimnazjach żeńskich historię Polski, psychologię, logikę i prawoznawstwa.

W maju 1923 roku wybrany został na radnego m. Łodzi, a na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 24 lipca tegoż roku, na prezydenta. Zaszczytne to stanowisko piastował do chwili tragicznego zgonu.

Straszliwa ta wiadomość spadła na nas jak piorun z jasnego nieba. Dopiero we wtorek „Kurier Łódzki" wyjaśnił, że zaszła omyłka. Autorowi chodziło o tragicznie zmarłego prezydenta m. Łodzi, ś. p. Mariana Cynarskiego.

Odetchnęliśmy z ulgą.

# Jersak musi zapłacić

## Robotnicy wygrali sprawę przeciwko rekinowi Zelowskiemu

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał 14 spraw przeciwko osławionemu przemysłowcowi z Zelowa — Jersakowi.

Jak już donosiliśmy swego czasu, Jersak zwolnił pewną ilość robotników bez wypowiedzenia. Zwolnieni wystąpili przeciwko niemu na drogę sądową i za pośrednictwem związku klasowego zażądali od przemysłowca odszkodowania tytułem braku wypowiedzenia oraz tytułem różnic od stawek.

Sąd pracy zasądził na rzecz robotników powództwo w całej rozciągłości. Jersak odwołał się wówczs do drugiej instancji. W wyniku wczorajszej apelacyjnej rozprawy sąd okręgowy zatwierdził wyrok I instancji. Jersak więc będzie musiał wypłacić robotnikom odszkodowanie, które w poszczególnych wypadkach wynosi od 400 do 600 złotych na osobę.

W obecnej sprawie przeciwko Jersakowi występowało 14 robotników. W najbliższym czasie sąd okręgowy będzie rozpatrywał sprawę również 14 robotników Jersaka, którzy tak samo uzyskali wyrok na przemysłowca w I instancji.

## POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

zwołuje w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10 r. w sali Filharmonii

# Zgromadzenie robotnicze

na temat: WYBORY SEJMOWE I SAMORZĄDOWE.

# Pracodawcy powinni płacić

## conajmniej połowę składek ubezbieczeniowych

Ostatnio zdarzały się częste wypadki potrącania przez pracodawców całkowicie składek należnych za ubezpieczenie pracowników umysłowych lub fizycznych.

Na tym tle dochodziło do sporów, a nawet procesów sądowych, przy czym w wielu wypadkach pracodawcy nie uznawali żądań pracowników, powołując się na umowy, zawierane indywidualnie, na zasadzie których pracownik godził się na opłacanie całkowicie należnych składek ubezpieczniowych.

Obecnie na skutek zarządzenia Min. Op. Społ. nadesłanego do Inspektoratu Pracy oraz Sądów Pracy sprawa została wyjaśniona.

Okólnik wyjaśnia, że w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie L. C. I 2413/27 i zgodnie z art. 21 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. pracodawca obowiązany jest ponosić przypadającą nań zgodnie z przepisami część składek ubezpieczeniowych (najmniej połowa) i w żadnym wypadku nie jest uprawniony do potrącania pracownikowi całkowicie należności z tytułu składek, a jedynie tę część, która zgodnie z przepisami obciąża pracownika.

Umowy, zawierane między pracownikiem a pracodawcą, obciążające pracownika całkowicie kosztami ubezpieczenia, jako zawarte niezgodnie z przepisami ustawy obowiązującymi są nie ważne i przy orzekaniu w sporach sądowych nie mogą stanowić dokumentu.

## Komunikat

KOMUNIKAT PREZYDIUM WYDZIAŁU MŁODZIEŻY P. P. S.

**Podajemy do wiadomości Zarządom Kół, iż w piątek, 14 października b. r. o godz. 19-tej w lokalu P. P. S. dz. „Śródmieście", ul. P. O. W. 10 (Zw. Tramwajarzy) odbędzie się:**

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ MŁODZIEŻY P. P. S.**

**PREZYDIUM WYDZIAŁU.**



# Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 7 w. w lokalach Dzielnic P.P.S.

MASÓWKI

na temat:

STANOWISKO PPS. W SPRAWIE WYBORÓW SEJMOWYCH, SAMORZĄDOWYCH

Dzielnica Bałuty — Limanowskiego 39, ref. tow. Stawiński.
" Chojny — Rzgowska 143, ref. tow. Andrzejak.
" Czerwona — Wólczańska 196, ref. tow. Kruczkowski.
" Górna — Suwalska 1, ref. tow. Kempner.
" Fabryczna — Fabryczna 7, ref. tow. Szewczyk.
" Koziny — Letnia 1/3, ref. tow. Potkański.
" Prawa — Lipowa 71, ref. tow. Kieler.
" Śródmieście — P. O. W. 10, ref. tow. Szaczkus.
" Widzew — Rokicińska 62, ref. tow. Krauze.
" Zielona — Brzezińska 63, ref. tow. Jurczak.

# Tragiedia bezrobotnej młodzieży

## głód zmusił go do „kradzieży" chleba

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi zasiadł w dn. wczorajszym 18-letni Jan Brykowski, bezrobotny, oskarżony o kradzież bochenka chleba na szkodę Hersza Kurbwassera.

W dniu 11 maja r. b. do wózka z chlebem podszedł jakiś chłopiec i chwyciwszy 2 kilowy bochenek chleba, rzucił się do ucieczki. Zauważył to jeden z pracowników Kurbwassera, który rzucił się w pogoń.

Chłopiec został ujęty. Okazał się nim Jan Brykowski.

Postawiono go w stan oskarżenia i w dniu wczorajszym odpowiadał przed sądem.

Oskarżony tłumaczył się, że był bez pracy i tego dnia ogromnie dokuczał mu głód. Od dwu dni nie miał nic w ustach.

Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

## Ogłoszenia drobne



## Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w czwartek, dnia 13 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 3 komisariatu P.P. o nazwiskach na litery C D E oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery K L Ł M.

Jutro, w piątek dnia 14 b. m. winni się zgłosić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery F G oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N O P R.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji i świadectwa szkolne oraz zawodowe.

# Tragiczny wypadek u Poznańskiego

## 4 robotników jadąc wózkiem, przejechali towarzysza pracy

W dniu 15 b. m. w firmie I. K. Poznański przy ul. Ogrodowej 17 zdarzył się wypadek. W suterynie fabryki znajduje się tor kolejki do przewożenia towarów.

W krytycznym dniu w piwnicy czyścił kanał pod torem robotnik 50-letni Stanisław Pawlowski, który pracę zmuszony był wykonywać w pozycji leżącej.

Tor był względnie słabo oświetlony.

Po torze w tym czasie jechał wózek, na którym czterej robotnicy Ludwik Przybyszewski, Adam Hauzer, Stanisław Janiszewski i Bolesław Kłosiński wieźli motor. Najechali na Pawlowskiego, który doznał zmiażdżenia nogi.

Robotników pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał wszystkich czterech po 1 mies. aresztu zawieszając wykona nie kary.



# Zwycięstwo robotników f-my „Geha"

W dniu 11 b. m. odbyła się konferencja pomiędzy robotnikami, a przedstawicielem f-my „Geha" p. Birenbaumem. Firma co roku musi przeprowadzać remont pieca.

Remont ten nie powinien trwać dłużej niż 7 tygodni. Tymczasem firma celowo przedłużała prace remontowe na okres ponad 3 miesięcy, a to dlatego, aby robotnicy nie mogli skorzystać z urlopów.

Usiłowania polubownego załatwienia zatargu nie dały rezultatu i wobec tego na konferencji robotnicy zażądali uruchomienia fabryki w ciągu najbliższych 7-miu tygodni i zapłaty za urlop.

Zaskoczony tym p. Birenbaum zobowiązał się uruchomić fabrykę w oznaczonym terminie 7 tygodni, a urlopy wypłacić w końcu pierwszego tygodnia po przystąpieniu do pracy. W czasie przerwy w pracy robotnicy dostaną zaliczkę na poczet przysługujących im należności za urlopy.

# Nie wolno pobierać wyższych cen

## za cukier

Ostatnio, w związku z napiętą sytuacją polityczną, zwiększyło się zapotrzebowanie na różne artykuły, w które ludność zaopatrywała się w większych ilościach.

Wykorzystali to spekulanci podbijając cenę na cukier zarówno w detalu jak i hurcie.

W wielu wypadkach pobierano w detalu zł. 1.05 a nawet 1.10 za kilo cukru, gdy cena wynosi 1 zł.

Władze administracyjne zwróciły uwagę na te zjawisko i zarządziły kontrolę miejsc sprzedaży. Winni pobierania lub żądania cen wyższych pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

***

# „Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

***PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY***
*przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy*

*Z rękopisu podał do druku*
*GRZEGORZ GLASS*

Ja to wszystko wiem. I Dmowski wie. I Nowodworski i mecenas Czopek — van der Egmont, zięć mój, ostatni z Egmontów, chociaż po kądzeli, skrewniony z hiszpańskimi Habsburgami, Filipem II — zresztą ty nie znasz historii, co z tobą gadać!...

My wszystko wiemy. Ale o tem, głupi, nie wolno mówić. Nie rozumiesz. Tak się umówiono, żeby nie mówić. Jeszcze nie rozumiesz?

Ośle, nie wolno Moskalowi powiedzieć: zbój, morderca, bo on cię zabije, zamorduje. Prawda? Więc trzeba dokoła niego chodzić i ugłaskać pieniędzmi, grzecznością — i nawet milczeć, gdy cię w pysk trzaśnie. Teraz rozumiesz?

Tak samo tobie nie wolno mówić do mnie „zbój"! Bo ja z tobą zrobię to samo, co Moskal ze mną. A jak będziemy na własnym gruncie, t. j. kiedy ja — Wiesław Wrona — będę prezydentem Warszawy, Nowodworski — marszałkiem, a Czopek van der Egmont — nadprokuratorem najwyższego trybunału, wtedy my tobie zaśpiewamy po polsku to, co Moskal dziś huczy tobie w ucho po moskiewsku.

Zrozumiano? I dlatego ciebie nie lubię, że ty Wójcik nadstawisz gardła nie dla nas i nie po to abyśmy jak najprędzej otrzymali te wszystkie dygnitarstwa i zużywasz daremnie siły na walkę z Moskalem, przez co opóźniasz moją prezydenturę, marszałkowstwo Nowodworskiego, namiestnictwo Dmowskiego i prokuraturę kochanego mego zięcia Czopka. Za mało na nas pracujesz. Rozumiesz?

I ja i ty nienawidzimy Moskala i jego rządów. Inaczej ja — inaczej ty.

I to wiem, że ty nienawidzisz mocniej i idziesz na bagnety, jak na rożen, a my, co mamy dla przyszłości większe obowiązki, jako bardziej od ciebie wykształceni ludzie i mający więcej wolnego czasu i ambicji — musimy zachować nasze ciała w nietykalności i zdrowiu.

Teraz pomyśl (o, skonałbyś podwakroć z żalu), pomyśl, że przez to, żeś od Moskala powieszon jest, nam przybędzie mocy (bo i to być może) i wnet się zagospodarujemy, gdy ty będziesz szczypać trawkę na polach Elizejskich.

A co — jak ci się ta myśl podoba?

Nie chcę cię już nękać. Dość, że już wiesz, że umarłeś za Wiesława Wronę i jego gości.

O dziwny, dziwny byłeś człowiek, Marianie Wójciku, mój podnóżku, moje ty biedne, biedne dziecko.

Syn mój cię zowie bogiem, ja — chcę być szczerym — ja cię nazywam głupcem i wariatem.

Boś ty nie posiadał tu jednej największej prawdy: że niema prawdy. Cha... cha.

Tyś i szlachetny i bohater — i „ofiara zbirów carskich" — ja ci to wszystko przyznaję, bo co mi to szkodzi. To są słowa.

I zdechłeś.

A ja, który jak Jasiowy dziadek, nic nie wie i nie słyszy, ja — nie dam jednego palca za przyszłość naszej kochanej Polski, ale mnie klucze Warszawy sami przyniosą twoi towarzysze na purpurowej, jak twoja krew serdeczna, poduszce.

I kto wygrał, nieboszczyku — kto?

***

Marianie! niewdzięczny synu ojczyzny! Oto z ciałem twoim gadam i już nie czuję w sercu zawiści.

Przyjąłeś mękę za Niewiadome i niech ci będzie lekką nasza ziemia ojczysta!

O, wierz mi, wierz, że powiedzieć nad grobem: „ziemia lekka — ziemia ciężka", nie jest ani lekko, ani ciężko. Para z ust starczy tu ludziom za płakanie. Ale ja ciebie nie wskrzeszę, więc pozwól, że nie zapłaczę nad twoją bezdolą, bo gdybyś chciał, mógłbyś żyć jeszcze i pracować w mojej fabryce.

Co umarło w życiu — mówią poeci — to zmartwychwstaje w pieśni.

Diabła tam zmartwychwstaje — tyle, co od kadzidła. Ale przyjemnie czytać pieśni o tym, czego niema, bo to łagodzi pr... nie czegoś. Tak starzy nabijali nos tabaką i kichali, kichali życiem, zbyt mu nie wykichali z siebie duszy.

Ty nawet nie rozumiesz, że po to, by poeta Kazimierz Tetmajer mógł nakropić swój wszechpoemat „Rewolucję" trzeba było, abyś ty od cara został uduszony i przez Wiesława Wronę poniechan.

Sztuka wymaga ofiar — na to nie ma rady.

Nie możesz chyba wymagać od poetów, aby umierali za ciebie, lub razem z tobą. Musi być podział pracy: jedni wstępują na szafot, drudzy o tym piszą książki. I dość już, że cię zagrzali do pięknego skonu.

A Jaś chciał, aby wszyscy artyści polscy zjechali ekspresem na rewolucję.

Tak się zdarzało, kiedy jeszcze nie było kolei i zwał się taki poeta bardem i był to rycerz, co umiał wojować nietylko piórem, ale i mieczem. Umierali, śpiewając i śpiewali, umierając.

Dziś inne czasy. I tak (mówi Jaś) jest lepiej. Bo gdy poeta Tetmajer śpiewał w laboratorium bomb:

Na rewolucję biją dzwony,
w niebiosach kędś duch mój kona,—
niech będzie temat pochwalony
i sławą druków ogłoszona!

to, po pierwsze, od śpiewu i wstrząśnienia mogłaby wybuchnąć bomba, po drugie — mogłaby się w nim zakochać panna służąca z sąsiedniej kamienicy, po trzecie — wypadłaby do laboratorium policja i aresztowała cały nakład „Rewolucji" i musianoby potem w Krakowie odbijać nakład świeży z rupturową przepaską na każdym egzemplarzu: „zakazano przez rosyjską cenzurę", a hr. Stanisław Tarnowski cofnąłby wydany już Tetmajerowi glejt do dudziestego tomu historii literatury polskiej.

Jaś całą dzisiejszą sztukę wyrzuca „z próchna duszy mieszczańskiej" i mówi, że „Próchno" jest samobójczym dokumentem niemocy p. Berenta, który nie odróśl swego dzieła i że po takiej książce pisarz przestaje już żyć, czyli, że to jest książka o tem, że Berent nie może napisać książki. Ot — gra. Tak jakby ktoś zawiadomił cały świat, że umarł i po kilku latach się znowu zjawił. No i praca, straszna praca wyciągania z siebie żył, włókno po włóknie, włosek po włosku. Jaś nazywa taki rodowód ducha

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.